REPUBLIKA

ROK I. | ŁÓDŹ, NIEDZIELA, 4 MARCA 1923 r. | NUMER POJEDYNCZY MK. 500. | № 57.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA, PIOTRKOWSKA 49. TELEFON 22-14. | WYDANIE PORANNE. | GODZINY PRZYJĘĆ REDAKCJI 6—7 POPOŁUDNIU. RĘKOPISÓW NIEZAMÓWIONYCH NIE ZWRACA SIĘ.

Ustalenie wschodnich granic Polski

Pomyślne wieści o stanowisku Anglji i Francji.

Tel. wł. — LONDYN, 3 marca — Sprawa uznania wschodnich granic Polski debatowana jest w dalszym ciągu dardzo obszernie w kołach politycznych oraz prasie. Opinje są podzielone. W sferach liberalnych, szczególnie zbliżonych do Lloyd Georg'a, uprawiających politykę przeciwdziałania blokowi kontynentalnemu przeważa opinja, iż granice te winny być przyznane przez akceptowanie przez mocarstwa główne traktatu ryskiego. W ten sposób położy się podwalinę pod wielką Polskę, która, kolidując z interesami politycznemi Niemiec i Rosji, w sposób najpewniejszy nie dopuści do utrwalenia się hegemonji francuskiej na ladzie Europy. Liberałowie wyrażają pogląd, iż porozumienie polsko-francuskie i chęć utrzymania go przez Warszawę idą na rękę w obecnej chwili polityce angielskiej, o ile granice Polski będą utrwalone w ramach najszerszych. Myśl ta napotyka na sprzeciw Labour Party, oraz części konserwatystów, którzy pragną rozdzielić kwetsje Wilna i Galicji wschodniej, przyczym Wilno ma być przyznane Polsce bezwarunkowo. Jak poinformowano korespodenta „Republiki" w Foreign Office, sprawa naszych granic poddawana jest obecnie gruntownej analizie politycznej, gospodarczej i etnograficznej. Rezultatu spodziewać się należy w końcu najbliższego tygodnia. Jak dowiaduje się z Paryża „Times" w kołach dyplomatycznych tamtejszych utrwala się przekonanie, iż w razie niedojścia do porozumienia pomiędzy Francją a Anglją w spawie polskich granic wschodnich, rząd Bonar Lawa udzielił instrukcji, aby delegat angielski w radzie ambasadorów nie oddał swego głosu i tym sposobem milcząco akceptował decyzję Francji. E. S.

AW. — PARYŻ, 3 marca — W francuskich kołach politycznych w Paryżu podkreślają moment szczególnie sprzyjający uznania granic Polski, jako konieczność przywrócenia na Wschodzie Europy porządków prawnych, zachwianych przez zajęcie Kłajpedy.

Pisząc o tej sprawie „Echo de Paris" uważa, że akt uznania granic Polski będzie jedynie formalnością. Co się tyczy Wilna, jest ono faktycznie przyznane Polsce. Jedynie kwestja Galicji może wywołać ze strony Anglji pewną rezerwę.

Szereg innych dzienników francuskich w artykułach, poświęconych tejże sprawie wypowiada się w sensie uroczystego proklamowania granic Polski. Sprawa ta musi być rozpatrzona niezwłocznie gdyż wymaga tego dobro Polski, a więc i dobro Francji.

Nawet dzienniki, dotychczas obojętne Polsce, wyrażają w inicjatywie, zmierzającej do uregulowania spraw pokojowych we Wschodniej Europie całe uznanie i sympatje dla Polski.

AW. — PARYŻ, 3 marca — Panuje tu przekonanie, że przedstawiciele Rosji w sprawie ustalenia granic Polski nie będą wysłuchani.

Granica polsko - litewska zostanie prawdopodobnie wytyczona ostatecznie **i ustalona, co się zaś tyczy granicy polsko- rosyjskiej będzie przedstawiona formuła uznania odpowiednich paragrafów traktatu ryskiego.**

AW. — PARYŻ, 3 marca — Jak wiadomo konferencja ambasadorów poleciła opracowanie sprawy granic wschodnich komisji znawców, pod przewodnictwem zastępcy dyrektora depratamentu politycznego Laroche'a.

Osoba przewodniczącego gwarantuje przychylne odniesienie się do przedłożeń Polski, opinja znawców, obejmująca uzgodnienie odpowiedzi rządu Sprzymierzonych, będzie miała zarazem charakter indywidualnie oświetlający całą sprawę i w formie wniosku wejdzie prawdopodobnie za tydzień pod obrady ambasadorów.

Sztuczki spekulacyjne Banku Centralnego

Gdzie się kupuje najtaniej akcje Rudzkiego?

Tel. wł. WARSZAWA, 3 marca Trwające nieustannie rewizje w bankach dokonywane przez ministerstwo skarbu, doprowadzają do wykrywania coraz to nowych nadużyć i sztuczek spekulacyjnych, które są tam uprawiane na szeroką skalę, przeważnie kosztem skarbu państwa.

Prowadzona ostatnio rewizja w Banku Centralnym w Warszawie o czem donosiła niedawno „Republika" natrafiła na nowe ślady spekulacji uprawnianej przez ten bank.

Dyrektorem rzeczonego banku jest dr. Witold Zarzycki. Wyrobił on dla swego banku kredyty w PKKP. oraz w PKO Kredyty miały być przeznaczone na rozwój przemysłu, głównie dla hut szklanych.

Otóż rewizja ministerjalna wykazała, że z sum przeznaczonych na kredyty dyskontuje się weksle grzecznościowe na dobro dyrektora Zawadzkiego.

Pozatem w czasie rewizji wykryto, że niejakiemu Muszyńskiemu bank centralny sprzedał 950 akcji Rudzkiego po 3 tysiące mk., wówczas gdy kurs ich giełdowy był 30 tysięcy.

W kilka dni później odkupiono od niego te akcje po kursie 30 tysięcy.

Fakty powyższe podajemy jako dalszy ciąg rewelacyjnych zdemaskowań zakulisowej działalności speklacyjnej niektórych naszych banków. J. U.

Exposé ministra sKarbu GrabsKiego.

Z LOŻY DZIENNIKARSKIEJ.

(Telefonem z Warszawy).

Zapowiedziane od szeregu tygodni expose ministra skarbu, wygłosił p. Grabski na wczorajszym posiedzeniu sejmu.

Nakreśliwszy w ogólnych zarysach prace swych poprzedników, którzy rozmaitemi drogami i rozmaitemi środkami dążyli do naprawy skarbu, p. Grabski uzasadniał w dwugodzinnem przeszło przemówieniu, opracowaną przez siebie ustawę sanacyjną, która przewiduje osiągnięcie równowagi finansowej państwa w przeciągu 3 lat tj. od roku 1923 do końca 1925.

P. Grabski omówił zasady, na jakich mają być skonstruowane budżety w ciągu tych trzech lat, aby po ich upływie budżet państwowy osiągnął równowagę

Projekt ustawy sanacyjnej p. Grabskiego wciela w życie wskazania, wypowiedziane przez konferencję belwederską, co się zaś tyczy konstrukcji, to wzoruje się na ausrjackiej ustawie sanacyjnej 1923 r. która doprowadziła do znacznego polepszenia stanu finansów republiki austrjackiej, i która jak wiadomo jest rezultatem wskazówek, udzielonych Austrji przez najpoważniejsze siły finansowe ligi narodów.

Przemówienie p. Grabskiego jasne co do treści i przepojone niekłamanym optymizmem oraz głęboką wiarą w siły żywota Polski i jej wielike zdolności gospodarcze, wywarło w izbie nader dodatnie wrażenie. Cała izba nagrodziła expose ministra grzmotem oklasków.

Cała izba... Naturalnie oprócz chjeny. Chjena w swem zacietrzewieniu partyjnem nie jest w stanie pogodzić się z myślą, że dokonania sanacji finansowej podjął się „renegat" — jak go nazywa chjena — Grabski. Chjena nie może pogodzić się z myślą, że sancja skarbu odbywa się bez jej udziału i dlatego zjednoczona endecja gromadzi co najcięższe kamienie, aby rzucać je pod nogi lekarzowi naszego skarbu i gospodarstwa narodowego.

W ten sposób Chjena stała się rzecznikiem interesów paskarstwa i spekulantów.

To też słusznie powiedział p. Grabski w swem expose, że są tacy co lękają się sanacji skorbu i czynią wszystko, aby tej sanacji przeszkodzić. Ale sanacja będzie dokonana wbrew nim (czytaj: wbrew Chjenie).

W istocie, wszystko co w Polsce mamy zdrowego i wierzącego w świetlaną przyszłość Rzeczypospolitej, wszystko to popierać będzie wysiłki, zmierzające do uzdrowienia naszych finansów, a więc życia gospodarczego. J. U.

P. A. T. — WARSZAWA, 3 marca. — Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu w pierwszem czytaniu odesłano do komisji ustawę o ratyfikacji umowy bilatralnej polsko belgijskiej oraz o ratyfikacji traktatu handlowego między Polską a Belgją i wielkiem ks. Luksemburskiem. Następnie po przemówieniu posła Osieckiego przyjęto **w trzeciem czytaniu ustawę o zmianie przepisów o podatku dochodowym.**

Bilans Polski.

Następnie zabiera głos minister skarbu Grabski.

„Korzystam ze sposobności, że ustawa wzbudziła zainteresowanie, ażeby przedstawić panom program polityki finansowej i skarbowej rządu na tle ustawy o naprawie skarbu, którą panowie jeszcze dziś zapewne otrzymają, gdyż urzędnicy całego ministerstwa skarbu pracowali nad jej ostatecznem przygotowaniem do godz. 9 rano. Chodzi o temat nie nowy, o sanacje skarbu. Któryż to z ministrów skarbu nie kusił się o rozwiązanie tego zagadnienia? Minister Biliński postarał się w tym celu o pożyczkę dolarową od polaków amerykańskich. Przyniosła ona mniej, niż się spodziewano, a zużyta została nie na sanację skarbu, lecz na ratunek Rzplitej, na najcięższą może chwilę, gdy trzeba było rozwinąć całą siłę bojową Polski. Następnie pożyczka przymusowa była drobnym tylko środkiem, gdy spojrzeć z odległości paru lat. Rok zeszły obfitował w bardzo poważne wysiłki w tym kierunku. Przypuszczano powszechnie, że danina majątkowa, że ten jedyny wysiłek wystarczy. I rzeczywiście, **naprawa skarbu została osiągnięta ale tylko na parę miesięcy.** Reszta zaś tego okresu była znów widownią bezradnego wzmagania się niedostatecznych dochodów ze wzrastającemi wydatkami. Wreszcie i ostatni minister popróbował pożyczki, która przemawiała już nie do patrjotyzmu obywateli, lecz do kieszeni, **ale i ten środek zawiódł.** W przeciwstawieniu do tych wysiłków nie zawsze i nie wszędzie widać ten sam zasadniczy brak równowagi. Niespodzianie dla nas samych, statystyka wykazała, **że w lutym ubiegłego roku, a więc zapewne w jeszcze większej mierze i dzisiaj osiągnięto równowagę bilansu, wypływającego ze stosunków międzynarodowych, a więc w tej dziedzinie, która jest jakby próbą naszej zdolności gospodarczej w stosunku do innych krajów.** Już bardzo wielu wysnuło takie wnioski z tego, że znów wystarczyłby jeden tylko wysiłek, ażeby uchwycić to ciężkie zagadnienie. Wiadomem jest co stanowi główne niedomaganie naszego skarbu. Wysilano się na możność posiadania waluty stałej, którąby skarb mógł stan swej równowagi mierzyć, ale ponieważ waluta zależy z jednej strony od stanu równowagi skarbu, a z drugiej od stanu równowagi w bilansie płatniczym, więc zdaje się wielu myślicielom Polski współczesnej, iż z faktu, **że ta równowaga przywozu i wywozu została osiągnięta, możemy mieć przekonanie, że nadeszła chwila, w której wystarczy ogłosić nowe hasło naprawy waluty, stworzenie nowego banku emisyjnego, to wtedy wyjdziemy z fatalnej sytuacji.** Nowe złudzenie i nowe próby, któreby do niczego nie doprowadziły bo nich nam się nie zdaje, że ta równowaga jest istotną równowagą naszej pracy i naszej siły. **Raczej odbija się w niej rezultat słabości naszej waluty, wywozu naszych cennych surowców, a więc to wyrównanie bilansu odbywa się kosztem dobra samego społeczeństwa.** Z tych wszystkich doświadczeń musimy dojść do wniosku, że jądro zagadnienia nie polega na tem, ażeby można było jednym sposobem naprawić położenie. Wszystkie próby polepszenia nie dla tego nie pomagały, ażeby były złe, ale **ponieważ były odosobnione i dlatego naprawić skarbu nie było można.** Trzeba więc odrazu opanować wiele czynników, opracować wielostronny program, a z drugiej strony trzeba wystrzegać się ażeby w tem nie zaplątać się.

Zanik oszczędności -- miarą zbawienia.

O niedomaganiach naszego życia gospodarczego wiele już mówiono. Ja jednak wskażę na jedno, a mianowicie na zanik oszczędności, która u jednostki odpowiada temu, co u państwa nazywa się zwiększeniem dochodów, a zmniejszeniem wydatków. Otóż przed wojną w samych tylko bankach mieliśmy oszczędności, licząc na franki szwajcarskie, 1,772 miljonów, a w innych formach złożone były zapewne 3 miljardy. Dziś w tych bankach jest zaledwie 30 miljonów i w P. K. O. będzie 50 miljonów. Jest to więc rana jaknajkrwawsza. To zło powiększa się z miesiąca na miesiąc. **Tę cyfrę 50 miljonów mam z ostatnich dni grudnia, a dziś można przypuścić, że cyfra ta jeszcze bardziej znalała. To zubożenie społeczeństwa stwarza istotną i dla skarbu wielką szkodę. Zamiast, ażeby skarb ożywiał się siłami społeczeństwa, dziś istnieje napór na skarb takich czynników, które dawniej same sobie dawały radę.**

Społeczeństwo nie może samo z siebie wyłonić soków odżywczych, wyrażających się w znakach pieniężnych. Słyszymy jednak, że oszczędności nie znikły, **lecz przybrały inną formę, formę złą dla**

interesu całości, formę gromadzenia przedmiotów nie potrzebnych na dziś, lecz potrzebnych na późn. j. Wskutek tego wytwarza się zapotrzebowanie sztuczne na towary, które wywołuje obok spadku wartości marki jeszcze czynnik drugi — drożyznę, wynikającą z tego, że obywatele chronią się przed dewaluacją marki za pomocą skupowania towarów.

Konieczność stałego miernika.

Więc chcąc ratować skarb, nie dość jest wprowadzić równowagę wydatków i dochodów, trzeba dać także możność wznowienia tego przedwojennego niezbędnego czynnika, wytwarzającego siłę skarbu i społeczeństwa, dać możność oszczędności. Pesymizm nie jest tu usprawiedliwiony. W takim stanie, jak Polska, znajdowało się w 17 wieku niejedno państwo, dawniej słabe i mizerne pod każdym względem a dziś potężne.

Tak było z Francją w wieku 19-ym, mającą stosy papierków bez wartości i mającą wielkie zadania wojenne, a jednak sprostała tym zadaniom. Musimy mierzyć skalę naszych potrzeb i ofiar nie marką polską, lecz czemś stałem. **Ten stały miernik może być pojmowany rozmaicie. Instynktownie** zwraca się każdy do złota, lecz złoto w naszem społeczeństwie, jako przedmiot, który się kupuje i sprzedaje, równoważy się prawie z pojęciem spekulacji, a więc słusznem jest stanąć na gruncie innego złota, tego naprzykład, **które się wyraża w wartości pewnych towarów.**

Rzeczywisty wpływ podatków.

Do czego doprowadza brak miernika stałego, to wykażę na cyfrach.

Podatek gruntowy w r. 1922 przyniósł 96 proc. tego, co było preliminowane. Mógł kto pomyśleć, że dobrze się w Polsce dzieje, że władze skarbowe dobrze wypełniły swoje zadanie i płatnicy także, ale gdy się zważy siłę nabywczą marki w tych miesiącach, kiedy podatek był płacony, to okaże się, **że dla skarbu wyniosło to tylko 40 proc. tego, co było preliminowane.**

Danina, która najszybciej wpływała do kas, **dała 97 proc. przewidzianego wyniku lecz istotna jej wartość wynosiła 66 proc.**

Co do podatków pośrednich i monopolów w roku zeszłym, to podatki pośrednie w pierwszym kwartale dały 16 miljardów, w drugim 24 miljardy, w trzecim 38, a w czwartym 45. Napozór więc powiększył się, lecz faktyczna jego wartość w złotych polskich obliczona okaże inny stosunek, a mianowicie: w I kwartale 31, w II —37, w III — 36, w IV — 20, a więc coraz mniej.

Jak obliczać złoty polski.

Dokąd tą drogą zajdziemy? Na gruncie takiego miernika stanęła narada b. ministrów, a teraz taka uchwała wychodzi z komisji, a jednak wytwarza się atmosferę niepokoju, czy wogóle należy miernik wprowadzać? Chciałbym wytłómaczyć, że miernik złotego, który jest **wyraźnym wskaźnikiem cen hurtowych, jest dla nas najkorzystniejszym.** Możnaby brać inny miernik, np. cenę żyta, ale jeżeli obserwujemy wahanie się cen żyta i kursu franka szwajcarskiego na giełdzie, to dojdziemy do przekonania, że oba te czynniki są nader nerwowe. 19 towarów, wziętych za podstawę do określania wskaźnika towarowego, niewątpliwie dają najjaśniejszą linję, niż jakikolwiek pojedyńczy miernik wzięty oddzielnie. Obawy są jednak różne. Niektórzy boją się powiększenia drożyzny. Takby było, gdybyśmy do miernika dociągali wszystko powyżej skali wzrostu cen towarów, ale gdy miernik ma być oparty na wzroście, który już nastąpił, a podatek wymierzać się będzie nie na podstawie tych cen, które są przewidziane, lecz tych, które już nastąpiły, to skądże obawy?

Dalszy zarzut powiada, że wprowadzenie takiego wskaźnika byłoby brakiem zaufania do marki. **To rozumowanie przypomina mi ten czas,** kiedy protestowano **przeciwko za..dzie ubezpieczeń od ognia w obawie, że przez to osłabi się czujność ludności przed pożarami.** A jednak asekurację wprowadzono i ludność nadal stara się o środki, zapobiegające pożarom. Tak samo wprowadzenie wskaźnika złotego **nie będzie wcale narażeniem wartości** marki.

Ona ma małą wartość dlatego, że się jej zadużo drukuje, a więc gdy system mający na celu zahamowanie tego druku, przyjdzie do skutku, to samą markę już się ratuje. Skarb ma prawo zabezpieczyć się od dewaluacji marki, ma nawet obowiązek. Przez cztery lata nie brakło prób stabilizacji marki. **Istotnie, przejście od stanu dzisiejszego do tego, w którym będziemy liczyli na złocie, będzie dla wielu przykrem, ale to trudno, bez kryzysu dla wielu osób i przedsiębiorstw.**

Pierwszym krokiem są dochody skarbu, **drugim i trzecim to kredyty długoterminowe i oszczędność.** Dlaczego niema u nas kredytu długoterminowego, dlaczego **ruch budowlany nie rozwija się?** Bez kredytu długoterminowego, bez oszczędności nie stworzymy sił na odbudowę miast, a więc nie znajdziemy potrzebnych pożyczek wewnetrznych na inwestycje.

Środki dochodowe skarbu.

Przechodzę teraz do właściwego zagadnienia skarbu, a mianowicie, co zrobić ażeby dla skarbu wytworzyć niezbędne środki dochodowe i ażeby ograniczyć te wydatki, na które nas nie stać.

Kamieniem węgielnym reformy jest wyodrębnienie z adminstracji państwowej przedsiębiorstw służących celom gospodarczym.

Złe funkcjonowanie naszych kolei i innych przedsiębiorstw jest jedną z najistotniejszych przyczyn słabości skarbu naszego. Przez przewidziane na pierwsze półrocze r. b. zarządzenia, mamy nadzieję osiągnąć z różnych przedsiębiorstw państwowych między in. z lasów 71,660,000 złotych polskich. Deficyt zaś kolejowy przewidujemy w kwocie 1,105,000 złotych. Inwestycje potrzebne na ten dział wynoszą w tym okresie 107,000,000, więc gdybyśmy prowadzili te przedsiębiorstwa tak jak dotychczas, to trzeba dopłacić w pierwszym półroczu 30,000,000. A przecież to jest majątek taki jak każdy inny, który reprezentuje przy ścisłem obliczeniu bez monopoli i kopalń państwowych wartość 8 miljardów 700 miljonów złotych, a razem z nimi około 10 miljardów. Gdybyśmy mieli od niego dochód 2 proc., co przecież prywatnemu przedsiębiorstwu nie wystarczy. Nie dlatego stan tych przedsiębiorstw jest zły, że są państwowe, lecz dlatego, że prowadzone są w sposób nieodpowiedni i bez tej przedsiębiorczości jaka ożywia przedsiębiorstwa prywatne. Dlatego w ustawie o sanacji pomieszczony jest dział poświęcony temu, aby wszystkie przedsiębiorstwa państwowe przekształcić na jednolite gospodarstwo odrębne i odpowiedzialne za wyniki swego gospodarstwa.

Oszczędności państwa.

Nie można zagłębiać się w szczegóły, w których da się zaprowadzać oszczędność. Dążmy do ogarnięcia całości. Przedewszystkiem zastanówmy się nad pytaniem, czy mamy za wiele urzędników? Przy opracowaniu odpowiednich cyfr trzeba było uwzględnić okoliczność, że w krajach, które porównuje się z Polską, nie uważa się za urzędników państwowych bądź urzędników pocztowych, bądź kolejowych. Gdy pominiemy nauczycieli, urzędników pocztowych, straż bezpieczeństwa zewnętrznego i wewnętrznego, **to na jeden tysiąc ludności w Polsce jest 2,51 urzędników, we Francji 3,81 urzędników.** W Czechosłowacji ta cyfra wynosi 2,91, w Austrji przed wojną 2,37. Patrząc na te cyfry, **nie można powiedzieć, że mamy zbyt mało urzędników,** lecz nie w cyfrze leży jądro rzeczy, gdyby była wykorzystana nie byłoby narzekań, że jest ich za wiele (słuszne). Czynną oszczędnością jest poniekąd **nie ilość urzędników, ale jakość** tej pracy. Czy można powiedzieć, że wynagrodzenie ich jest wieksze **niżby należałoby,** czy też odwrotnie? **Jeżeli jest zbyt małe, to oszczędności na liczbie urzędników nie można zostawić na dobro skarbu, lecz użyć dla załatwienia zobowiązań związanych z bytem urzędników. Wówczas tylko można wymagać lepszej pracy od mniejszej ilości urzędników, gdy ich się stosownie wynagrodzi.**

Przed wojną wydatkowano u nas, nie licząc wydatków kolejowych, 995 miljonów złotych polskich. Na rok 23 projektujemy jeden miljard 406 miljonów, to jest półtora raza tyle. Kwota ta jednak obejmuje wydatki nadzwyczajne, których przed wojną nie mieliśmy. Odrzucając te nadzwyczajne, zwyczajne wyrażają się w sumie 1 miljard 67 miljonów, co w porównaniu z 995 miljonów przedwojennych jest różnicą niewielką. Pochodzi ona stąd że rządy zaborcze na oświatę dawały zaledwie 62 miljony. **My w budżecie na r. 23 stawiamy 152 miljony, ana rok 25 171 miljonów. Wynika z tego, że nie słusznie pomawiają nas o zbyt wielkie wydatki na armię.** W niektórych dziedzinach wydajemy mniej, niż przed wojną. Naprzykład na sądownictwo wydawano 72 miljony, a my wydajemy 41 milj. Podaję te cyfry, by uwidocznić, że są wy..tki absolutnie niezbędne, których państwo młode nie może się wyrzekać. I dlatego nie mogę zaprojektować zmniejszenia wydatków w latach 24 i 25, ale w niektórych dziedzinach naprzykład w oświecie należy wydatki zwiększyć. Wybieram drogę porządku i miary, drogę pośrednią między tendencją powiększenia wydatków i rezygnacją wydatków. Przez samo zmniejszenie wydatków zmniejszylibyśmy rolę państwa. Cały ciężar należy przerzucić na wzmożenie dochodów.

Na życzenie mówcy marszałek zarządził 5 minutową przerwę.

Dochody.

Dochody są dziedziną, w której istnieje największa niewspółmierność między stanem dzisiejszym a przedwojennym. W r. 22 dochody nasze wyrażały się w sumie 434 miljonów złotych polskich. Przed wojną 1283 miljonów bez dochodów kolejowych brutto. Gdyby dochód pierwszego półrocza 23 r. uznać za miarodajny dla całego roku, otrzymalibyśmy cyfrę 597 milj. to jest więcej niż w r. ub., lecz niż Polska płaciła państwom zaborczym. **Przedstawiony plan przewiduje podniesienie dochodów na rok 25 do sumy 1417 miljonów, nie licząc podatku majątkowego, z tym podatkiem zaś do sumy 1657 miljonów.**

Wielu z przekonaniem twierdzić będzie, że jest to suma zbyt wielka. Odważm się jednak wymagać **od społeczeństwa niezbędnych świadczeń w tym względzie.** Rolę zwiększenia dochodów muszą wziąć na siebie podatki. W r. 22 wyniosły one 411 miljonów. W r. 25 projektujemy 985 miljonów podatku majątkowego, a więc dwa razy tyle, choć w r. 22 mieliśmy daninę. Ale czy społeczeństwa nie stać na wysokość podatku dwa razy większego. **Czy danina doprowadziła kogokolwiek do ruiny?** Czyż wielu nie pokpiwało z tego, że tak mało od nich wzięto. A przecież państwa, które były potęgami finansowemi w końcu 19-go stulecia i na początku tego stulecia, dla osiągnięcia siły podatkowej puszczały z torbami masę obywateli, wiedząc, że tą drogą budują potęgę państwa. **U nas dalecy jesteśmy od tego i niema potrzeby zbudzać niczyich obaw co do tego. Jeśli ten co ma musi zapłacić trzy razy tyle co przed wojną, ten co ma mniej, niech zapłaci przynajmniej tyle co przed wojną.**

Podatek dochodowy wkrótce stanie się prawem. Pozostały jeszcze podatki gruntowy i przemysłowy, które muszą na swe barki wziąć te ciężary. Przed wojną istniał podatek od nieruchomości, który dziś nie przynosi nic. Skarb oddał to miastom, które nie zrobiły zeń użytku. Wkrótce wystąpię z ustawą o sanacji finansów miejskich, lecz już teraz chcemy sięgnąć do tego źródła. Podatek ten przed wojną częściowo ponosili właściciele nieruchomości, częściowo lokatorowie. Tę część, którą właściciele płacili przed wojną powinni płacić i dziś, o ile będą mieli dochody, co zależne jest od ochrony lokatorów. **Lokatorzy zaś, którzy płacili go przed wojną dziś właśnie, wobec ochrony lokatorów tembardziej mogą go zapłacić.**

Przypuszczalne budżety.

Trzyletni plan da się ująć w następujące tezy: Pierwsze półrocze choć lepsze od poprzednich, grozi deficytem. Brak **237 miljonów na pokrycie zwyczajnego budżetu.** Pdócz tego na obronę państwa 124 miljony, na odbudowę 14 miljonów, przedsiębiorstwa państwowe 105 miljonów. Tak dalej iść nie można. Sanacja jest niezbędna i już od lipca powinna dać rezultaty. W następnem półroczu w budżecie zwyczajnym powinna być nadwyżka 23 miljonów, w r. 24 nadwyżka 28 miljonów. Dopiero w r. 25 nadwyżka dochodów zwyczajnych powinna wynieść 42 miljony co pozwoli z własnych środków pokryć wydatki na obronę państwa w wysokości 227 miljonów, która jest najpilniejszą. Pozostają w 25 roku niepokryte tą przewyżką pewne inwestycje. Ale czem pokryjemy wydatki nadzwyczajne w latach 23 i 24? Stawiam tezę skarbową i moralną. Wydatki na obronę państwa i odbudowę musimy wziąć na nasze barki i na nasze majątki.

W zakończeniu pan minister skarbu wygłosił oświadczenie, że program przedstawiony panom posłom nie jest skrojony na miarę większą, niż nas stać.

Marszałek proponuje odroczenie dyskusji nad expose ministra do najbliższego posiedzenia. Ponadto wpłynęły dwa wnioski nagłe klubów PPS. i NPR. o zabezpieczenie bytu rodzinom rezerwistów, powołanych na ćwiczenia wojskowe. Motywowanie nagłości okazało się zbędne, wobec tego, że rząd przedłożył w tej sprawie projekt ustawy. Ze względu na to, iż 15 marca jest termin powołania, należy sprawę traktować jako nagłą i uznać wniesienie go za pierwsze czytanie. Proszę komisję wojskową o załatwienie tego, a postaram się wnieść projekt na najbliższe posiedzenie, które naznaczam na wtorek o godz. 4 po poł.

Na tem posiedzenie zamknięto

Nr. 57. REPUBLIKA ŁÓDŹ 4 MARCA 1923

ROZPRAWY SYMPTOMATYCZNE.

Podobnie jak w kropli wody odźwierciedla się morze, tak w najdrobniejszej debacie odbijają się nastroje naszego sejmu. Mieliśmy tego dowód przy rozprawach nad sprawą tak niewinną jak ustawa stemplowa. Zdawałoby się, że w sprawie tej może być tylko spór pomiędzy reakcją a demokracją, lub kapitalizmem a socjalizmem, z których pierwsze chcą obciążyć warstwy niezamożne, a drugie sfery bogate. Tymczasem w całej debacie przewijała się, czerwona nić, nasza osławiona ksenofobia, ni przypiął ni przyłatał wplątana do kwestji czysto ekonomicznej.

Nprz. rozprawia się o stemplu od nieruchomości i oto pos. Kwiatkowski (chadek) proponuje, ażeby od podania, jakie wnosi obcokrajowiec o pozwolenie na nabycie nieruchomości podwyższono i tak wyjątkowo wysoki stempel z 1 miljona do 5 miljonów. Jest to patrjotyzm niezmiernie taniego gatunku. Rozbudowa kraju nigdy poważnie się nie posunie naprzód, póki nie przyjdą nam z pomocą cudzoziemcy, między innemi w formie nabycia części nieruchomości. Od „wykupu Polski" i tak jesteśmy doskonale zabezpieczeni przez ustawę ograniczającą, aż nadto surową. Utrudnianie więc inwestycji zagranicznej przez żądanie olbrzymiej opłaty od podania, nieprzesądzającego jeszcze samego pozwolenia, wyjdzie przedewszystkiem na szkodę społeczeństwu polskiemu, potrzebującemu jaknajwięcej mieszkań.

Ze śmiesznością graniczy poprawka proponująca podwyższenie stempla za zmianę nazwiska z 250.000 na jeden miljon od podania i z półtora miljona na 5 miljonów za zezwolenie. Znamiennem jest, że poprawka ta przeszła głosami chjeny i... sjonistów. Rozumiemy, że obie te partje pragną, ażeby żydzi nie zmieniali swych nazwisk na polskie. Ale trzeba przecież posiadać szczyptę tolerancji dla ludzi odmiennych przekonań i nie uciekać się do przymusu państwowego dla zrealizowania swych ideałów ciasnopartyjnych. Zresztą za jakie winy ma pokutować polak zmieniający swe nazwisko „Skrobek" na Skrobecki, lub żyd pragnący się nazywać nie Jungfermilch lub Cymesduft, lecz Goldstein lub Silberberg?

Przy nieruchomościach tłumaczono się jeszcze, że cudzoziemcy o mocnej walucie mogą płacić drożej. Rychło jednak wylazło szydło z worka i mimowoli odsłoniono o co idzie naprawdę. Posłowie ukraińsko-białoruscy prosili, ażeby wysoki stempel od podań o nadanie obywatelstwa polskiego, mieszkańcom np. Anglji lub Ameryki, nie dotyczył naszych obcokrajowców wewnętrznych zamieszkałych od dłuższego czasu w Polsce i uprawnionych do optowania na rzecz Polski w myśl traktatu ryskiego. Jest to poprawka całkiem uzasadniona, albowiem mamy w Polsce setki tysięcy obcokrajowców sztucznych, którzy według wszelkiej logiki, zwyczajów międzynarodowych, oraz podpisanych przez Polskę traktatów (ryskiego i wersalskiego) stali się obywatelami polskimi bez wszelkich formalności. Są to ludzie, mieszkający w Polsce dziesiątki lat, ale formalnie przypisani do gminy, znajdującej się po za Polską, z tej racji, że dawniej przy rządach rosyjskich „przesiedlenie się" nie miało żadnego znaczenia praktycznego i wymagało wysokich kosztów na łapówkę. Wniosek ten został niestety odrzucony. Czy w ten sposób przywiąże się ludność kresową do Polski?

„Inożerstwo" na tem posiedzeniu tak opanowało umysły, że parokrotnie odrzucono najniewinniejsze i najsłuszniejsze poprawki li tylko przeto, iż ich autorami byli przedstawiciele mniejszości narodowych. Czy, naprzykład, nie była słuszną poprawka pos. Farbsteina, zapobiegająca temu, by handlarz uliczny, otrzymujący koncesję na sprzedaż papierosów, miał płacić tytułem stempla czwartą część swego majątku? Albo cóż można mieć przeciw domaganiu się pos. Frostiga, by od podania o zezwolenie na zgromadzenie lub bezpłatny odczyt petent płacił nie 15.000 marek jeno 1000 marek stempla. Poprawki te jednak upadły, bo wystarczyło, że je postawili żydzi, ażeby dojrzeć w nich knowania „anonimowego mocarstwa" podobnie jak dawniej reakcja rosyjska w każdem odezwaniu się polaka węszyła "intrygę polską".

Za tę dziecinną „politykę na przekór" odpłaciła tą samą monetą także część posłów inoplemieńczych. Pos. Łuckiewicz (ukrainiec) wypowiedział genialną myśl, że obywatele narodowości ukraińskiej nie płacą podatków dlatego, że urzędy odmowiają im pokwitowania...w języku rusińskim. Wlazłszy na tego konika poseł ten mimochodem zakwestjonował przynależność państwową Galicji Wschodniej, jał po swojemu komentować traktat ryski i opowiadać, jak to było pięknie w dawnej Austrji. Wybuchła oczywiście wielka awantura i debata nad podatkami przeistoczyła się w debatę nad polityką zagraniczną. Oprócz odwetu za wyżej zaznaczoną niechęć do poprawek posłów były te konieczne dygresje wynikiem pozbawienia ukraińców i białorusinów głosu przy dyskusji nad polityką zagraniczną.

Jest to jeszcze jeden dowód, jak tępą bronią jest kneblowanie i jak pilną potrzebą jest rozwiązanie kwestji narodowościowej. Kwestję tę trzeba raz wpuścić urzędowo do sejmu, bo wyrzucona przez drzwi, ciągle wracać będzie oknem.

Admonitor.

Łódź -- Warszawa.

Łódź oddalona jest od Warszawy o blisko 150 kilometrów przestrzeni ziemskiej i o całe niebo założeń psychicznych i kulturalnych. Łódź interesuje się stolicą o tyle, o ile wychodzą stamtąd nowe zarządzenia, rozporządzenia, okólniki, powołania wojskowe i ustawy, pojawiają się nowe książki, plotki i sztuki teatralne. Warszawę wogóle miasto nasze nie obchodzi. W przeciętnej opinji „warszawistów" największy ośrodek przemysłowy Polski jest jakąś bardzo odległą plantacją gdzie rośnie manufaktura, czy też kopalnia, skąd się wydobywa kilofem. Pozatem nic go cała Łódź nie obchodzi, nie chce jej znać, widzieć, ani nawet o niej słyszeć. Prasę warszawską o wiele bardziej interesuje Kraków, Wilno, Lwów, Toruń, Bydgoszcz, Poznań. Importuje się stamtąd przecie wszelkie sensacje, rusinów, niemców, endecję, jednym słowem cały aparat politycznego ogłupiania społeczeństwa, które nie nauczyło się jeszcze myśleć, jak na całym Zachodzie, przedewszystkim kategorjami gospodarczemi i oceniać zjawiska, środowiska i ludzi jedynie według ich ekonomicznego znaczenia dla kraju. Warszawa — miasto urzędników, kupców, dla których głównym odbiorcą jest państwo, drobnomieszczaństwo, poetów, artystów, łyków, balujących tu obszarników z całej Polski i petentów prowincjonalnych z „interesami" do centralnych władz, ma, jak już tylokrotnie zaznaczano, typową psychologię konsumenta, podczas, gdy polski Manchester odznacza się właśnie bardzo wysokim poziomem wyobrażeń produkcji. Oto zasadnicza różnica i przyczyna zupełnego wzajemnego niezrozumienia między obu miastami.

W jednym z ostatnich numerów „Kurjera Warszawskiego" znajdujemy artykuł p. Władysława Rabskiego w sprawie znanej uchwały centrali związków zawodowych, dotyczącej akcji francuskiej w zagłębiu Ruhr. „I przemówiła Łódź — pisze p. Rabski: — Mocno, niedwuznacznie. Strejk przeciw Francji dla ocalenia niemczyzny".

P. Rabski nareszcie usłyszał Łódź. Dotychczas nikt jej nie słyszał w Warszawie. I publicysta w głosie wielkiej Łodzi nie usłyszał nic, ponad nutę rzekomej miłości do Berlina. Nie zrozumiał, iż tu, w naszym pogardzanym i na ostatni plan od suwanym mieście istnieć mogą inne kategorje politycznego myślenia poza jakąś „miłością" i „nienawiścią", że Łódź jest może jedynym miastem w Polsce, które swym poziomem politycznym przerasta o całe pokolenie społeczeństwo nasze, że tutaj myśli się tak, jak i w całej zachodniej Europie gospodarczemi kategorjami. Łódź jest może wyjątkiem w Polsce, ale jest regułą na całym pozostałym kulturalnym świecie. Opinja miasta naszego, mimo, iż pozornie przytłoczona jest ciężarem bawełny, przędzy, tkanin i waluty, orjentuje się zgoła samodzielnie w wielkiej polityce światowej, posiada swoje własne zdanie. Nawet te same organizacje robotnicze, socjalistyczne, które przez usta posła Perla w Sejmie ujmowały naszą politykę zagraniczną z punktu widzenia banalnych komunałów, w Łodzi zdobyły się na całkiem oryginalny w polskich stosunkach pogląd i — jedynie w całej Polsce stanęły na wysokości stanowiska, zajętego przez całą demokrację europejską z francuską włącznie.

P. Rabski w swej ograniczoności endeckiej i w swej bucie warszawskiej oburza się. Oburzenie Rabskiego nie ziębi Łodzi, ani nie grzeje. Poprostu przechodzimy nad nim do porządku dziennego.

Czesław Ołtaszewski

—XX—

FRANCJA I SOWIETY.

Prasa francuska nie wierzy w szczerość dementi rządu.

AW. — PARYŻ, 3 marca — „Journal des Debata" w artykule wstępnym, pt. „Francja i Sowiety" pisze m. in.: Dwa komunikaty ministra spraw zagranicznych specjalnie demontowały wiadomości o decyzji rządu, ponowienia stosunków z sowietami. **Lecz te dementi są nie bezpośredniemi przyznaniami. Jest to tylko gra słów.** Być może, że decyzja była przyjęta przez radę ministrów, ale sprawa była na radzie gabinetowej dyskutowana i Poincare uzyskał jednomyślną zgodę swych współpracowników.

AW. — PARYŻ, 3 marca — W związku z rzekomym projektem nawiązania stosunków między Francją i sowietami, który odbił się echem w całej prasie francuskiej, zabierała głos również i „Echo National", które pisze: Wiadomość nasza, że rząd postanowił podjąć rokowania z Sowietami, zosała przez rząd zdemontowana. Dementi nie jest przekonywujące. Prawda leży w tem, iż projekt **rokowań został postanowiony mimo przeciwnego zdania prezydenta.**
W ślad za innymi dziennikami zabierają w tej sprawie głos „Echo de Paris" zwalcza projekty zbliżenia się do Rosji, twierdząc, że na groźną dla pokoju politykę Rosji wpłynąć może tylko pokazanie, **że Francja ma siłę, a nie wszelkie kompromisy.** Wpłynie to i na sprawę Ruhr, gdyż Niemcy w swym oporze liczą na pomoc Rosji. Co do stanowiska pozytywnego, to artykuł w „Echo de Paris" zaleca zwrócenie się do Anglji i wykazanie, że okupacja Ruhr służy także i jej interesom, i że wobe ctego Francja ma prawo som, i że wobec tego Francja ma prawo życzliwej neutralności.

PAT. — PARYŻ, 3 marca — Izba uchwaliła kredyt w sumie 120 miljonów franków na udzielenie pomocy Rosji.

—o—

BANK LLOYDA PRZEDSTAWICIELEM ROSYJSKIEGO BANKU PAŃSTWA W ANGLJI.

AW. — MOSKWA, 3 marca — Donoszą tu z Londynu, że rosyjski bank państwa ogłosił w dziennikach londyńskich iż bank Lloyda, jeden z najpoważniejszych w Londynie, przyjął przedstawicielstwo rosyjskiego banku państwa dla wszystkich operacji w Anglji.

BANKI NIEMIECKIE BOJKOTUJA FRANKA.

PAT. — BERLIN, 3 marca — Jak donosi „Vossische Zeitung", banki akcyjne postanowiły nie przyjmować od osób prywatnych wpłat, dokonywanych we frankach oraz nie przyjmować tych banknotów nawet pod zastaw.

Z oślej łąki.

—o—

W onegdajszym numerze „Gazety Warszawskiej" centralnego organu endecji, znajdujemy szereg zaczepnych uwag pod adresem „Republiki". Ukrywający się pod skromnemi literkami „jht" współpracownik tego pisma jest z nas bardzo niezadowolony. Pisze on: „Zaczyna wychodzić w Łodzi nowe pismo, naśladujące całkowicie i w sposób zagranicą przynajmniej niedopuszczalny, warszawską „Rzeczpospolitą" i tytuł nosi podobny „Republika". Jaki charakter narodowy ma pismo? Już plagjatorska forma ostrzega, jeszcze więcej mówi tytuł. Polacy używają wyrazu polskiego: rzeczpospolita, natomiast żydzi i socjaliści przedkładają wyraz republika".

Biedny wesołek „Gazety Warszawskiej" nie wie wcale, kwestja układu pisma nie jest wcale rzeczą dowolną, ale ściśle uzależnioną od rodzaju i sposobu napływania materjału bieżącego. Korzystając podobnie jak i „Rzeczpospolita" przeważnie z wiadomości własnych a nie wycinanek i spóźnionych lub fabrykowanych „depesz" przytym stosując system oddawania depesz do druku możliwie najpóźniej w nocy, aby uniknąć krzyżowania się wiadomości, powodującego zamieszanie i dezorjentację, musieliśmy aż do wypracowania własnego systemu, przejąć najlepszy z systemów istniejących. Na zachodzie nikomu się tego za złe nie bierze. Tylko człowiek, który nie wysunął nosa poza rogatki warszawskie, nie wie, że cała prasa europejska przyjęła pewne stałe typy pism i nikt tam nikogo nie podejrzywa o naśladownictwo. W Berlinie „Berliner Tageblatt' „Vossische Zeitung", „Vorwaerts" stanowią bliźniaczą grupę, choć poza układem i formatem nie mają z sobą nic wspólnego. Podobnie „Breslauer Zeitung", „Leipziger Neuste Nachrichten" itd.

Taki sam typ widzimy w Paryżu: ‚Le Journal" „Journal des Debats", „Petit Journal" „Petit Parisien", częściowo „Matin". W Anglji: „Times", „Manchester Guardian"; „Daily Telegraph", „Western Mail" — różnią się od siebie zewnętrznie tylko nagłówkiem. We Włoszech „Il Mondo"; „Il Messagero"; „Tribuna"; „Corriere della Sera"; i „La Stampa" stanowią nadzwyczaj zręczny typ włoski. Podobnie przedwojenna prasa rosyjska.

Ale paszkwilant ‚Gazety Warszawskiej" nic o tym nie wie. Nie stać go na zapoznanie się z prasą światową, albo też stać go na umyślny fałsz. Jest to tym prawdopodobniejsze, że wymienia on rzekomych naszych spółpracowników: Matkomleckiego i Gwiazdomorskiego, którzy narodzili się chyba w chorej wyobraźni tego biedaka, bowiem „Republika' nigdy o osobach tych nie słyszała.

Uczony z „Gazety Warszawskiej" twierdzi, że polacy używają wyrazu „rzeczpospolita" a socjaliści i żydzi — „republika". Trzeba mu to wytłomaczyć, że oba te słowa określają ściśle biorąc całkiem odmienne pojęcia. „Res publica" po łacinie, a ‚rzeczpospolita" po polsku oznacza nic innego, jak państwo, podczas gdy w dzisiejszej polszczyźnie „republika" oznacza jednocześnie pewną formę rządu. Przymiotnika „republikański" nie tworzymy od „rzeczypospolitej" lecz od „republiki". Co zaś do tego, kto używa jednego słowa, a kto drugiego, to niechaj zapieckowy skryba spyta o to najlepiej swych politycznych przyjaciół: Lewina Stronskiego, Natansona, Jawitz-Pannenkową, Orensteina, Goldscheidra, Lewentalową, Ohringa, Majbauma, Bruna, Muttermilcha, Pitzelesa, Feintucha, Weinfelda, et tutti guanti — natione poloni gente ehrei.

„Republika" nikogo o paszport nie pyta.

WYROK W PROCESIE FANNY DITTNER.

Została skazana tylko na 10,000 marek grzywny.

AW. — LWÓW, 3 marca — W dwunastym dniu rozprawy sądowej przeciwko Fanny Dittner skazał sąd oskarżoną **na 10,000 marek grzywny**, za rzucanie oszczrstw na wybitne osobistości, nieprzyzwoite zachowanie się wobec sądu i obrażenie świadów.

W czasie przesłuchiwania dyrektora banku p. Chodorowskiego, który składał zeznania, bardzo obciążające oskarżoną, trybunał wydalił oskarżoną z sali na kilka godzin, Wyrok spodziewany jest w końcu przyszłego tygodnia.

—o—

ROKOWANIA HANDLOWE POLSKI Z SOWIETAMI.

AW. — MOSKWA, 3 marca — Dnia 2 bm. odbyło się w Moskwie pierwsze spotkanie polskich delegacji do rokowań handlowych, z niektórymi przedstawicielami delegacji rosyjskiej.

LITWA I KOFERENCJA HELSINGFORSKA.

AW. — BERLIN, 3 marca — Pisma niemieckie donoszą, że Litwa nie weźmie udziału w konferencji ekonomicznej w Helsingforsie, motywując to obawą, że udział jej, wobec obecności Polski na konferencji, mógłby wywołać wrażenie zaniechania oporu przeciw decyzji Ligi Narodów, dotyczącej podziału pasa neutralnego między Polską a Litwą, gdy tym czasem Litwa pragnie nadal zachować swe oporne stanowisko wobec Ligi.

Chlaśnięcia.

PIASTOWANIE.

Piast na zagrodzie myśli, jak Polskę zasadzić,
Miasta wykarczować, powyrywać chrusty,
Zaprowadzić plantację z dużych łbów kapusty,
Do szatkowania gdyków z za węgla sprowadzić.

Skoro piast z gdykiem w spółce, zgodnie siądą w kucki
I tęgo zajdą w głowę to rychło naprawę
Gdzieś w komisji poronią. Wstanie monstrum krwawe
I niedopłodek chamstwa przystąpi do młocki.

I wnet z głodnych ciarachów wytłucze ideje;
Techników pchnie do kuźni do owiec lekarzy
A profesor tworogi niech w przypiecku warzy,
Dziennikarz zaś z kaczkami w polu piele dzieje.

Chłop banknoty widłami na podściółkę ciśnie,
A resztki na podpałkę kobiecie wydzieli;
Na podatki, oświatę niektórej niedzieli,
Też trocha tej krwawicy na tacy zawiśnie.

I pójdzie gospadarka, jak ongi po szabli,
Tako teraz po cepach za obce rogatki
I przyjdzie pójść na „saksy" gdy na fanty, szatki,
Zagrody, miasta, wolę — w pacht zagarną djabli.

Łódź, 2 marca 23 r.

Djanowicz.

Strejk kinematografów w Warszawie.

Warszawa, 4 marca.

Bezrobocie kinematografów warszawskich trwa znacznie dłużej niż to ogólnie przewidywano. Kina dowodzą, iż przy podatku wyższym ponad 50 proc. nie mogą istnieć — magistrat a właściwie p. Konrad Ilski uparł się przy 100 proc.

Stanowisko swoje magistrat warszawski motywuje w ten sposób:

1) Pomimo 100 proc. podatku, kina nie wyrządzają strat, bo jeśli frekwencja w niektórych kinach spadła, to w innych znowu wzrosła.

2) Magistrat nie może wyrzec się istniejących źródeł dochodu, bo sam walczy ustawicznie z brakiem środków.

3) Obrazy produkcji krajowej płacą tylko 50 proc. niech więc kina zaprzestaną sprowadzać filmy zagraniczne, to sprawa będzie rozwiązana na ich korzyść.

Argumenty te nie wytrzymują najlżejszej krytyki. Posłuchajmy bowiem, co mówi strona przeciwna tj. przedstawiciele związku teatrów świetlnych i przemysłu filmowego w Polsce.

Argument pierwszy przypuszcza, że pomimo 100 proc. podatku, kina jednakże dają zyski. Takie przypuszczenie jest pustym dźwiękiem, jeśli nie popiera go szereg liczb sprawdzonych przez kompetentnych i bezstronnych ekspertów.

Być może, że niektóre kina jeszcze nie przynoszą strat, ale wykazują stałą tendencję ku deficytowi. To wystarcza, aby ich właściciele stanęli wobec alternatywy: likwidacja albo zmniejszenie podatku.

Argument drugi („miasto nie może wyrzekać się istniejących źródeł dochodu"). wogóle musi być usunięty z dyskusji, albowiem magistrat, wywołując zamknięcie kin sam zasypuje owe „istniejące źródło" i będzie zmuszony szukać innych, od czego właściwie należało zacząć.

Pozostaje argument trzeci „niechaj kina wyświetlają same filmy krajowe, to zamiast 100 proc. będą płaciły tylko 50 proc.

Rada magistratu jest na razie technicznie niewykonalna i świadczy, że ojcowie miasta, o kinematografji nie mają najmniejszego pojęcia.

Przedewszystkiem, powinni wiedzieć, że przemysł filmowy jest wielkim przemysłem, wymagającym olbrzymich kapitałów których nie mogą wyłożyć nasze przedsiębiorstwa kinowe, wyssane przez magistrackiego wampira.

Następnie wiadomo wszystkim, że nawet kraje, posiadające olbrzymie i liczne wytwórnie własne, nie mogą obejść się bez importu obrazów zagranicznych. **Polska zaś wytwórczość filmowa nie zaspokaja na razie setnej części potrzeb naszego rynku.** Pomijamy już nie dość jeszcze wysoką naogół wartość artystyczną filmów krajowych, bo, pomimo znacznych i pocieszających w ostatnim roku postępów, nie mogą one jeszcze rywalizować z arcydziełami zagranicznej, zwłaszcza amerykańskiej sztuki ekranowej, rozporządzającej olbrzymiemi zasobami, olbrzymią techniką i świetnemi talentami w dziedzinie realizacji i gry.

Ale tu wkraczamy w najciekawszy moment sporu — magistrat uznał jednak za możliwe uczynić dla filmów krajowych wyłom w swej zasadzie, zniżając dla nich podatek ze 100 proc. do 50 proc. Dlaczego? Jeśli magistrat, uzurpując sobie rolę arbitra, sztuki, uznał widowiska kinowe wogóle za coś poniżej cyrku (który płaci 50 proc) i w jednym rzędzie z tinglami (płacącemi 100 proc.), słowem, za coś zdrożnego, to zapytać się godzi, dlaczego i ojcowie miasta popierają za pomocą ulg podatkowych, rozwój owych „niemoralnych" uciech, o ile są one opatrzone stemplem krajowym?

Jeśli magistrat uznał kinematograf za zjawisko ujemne, to zaiste trudno zrozumieć tę dbałość i tę troskę o wytwarzanie filmów krajowych...

Ale traktowanie sztuki kinowej na równi z tinglami i kabaretami nocnemi jest obecnie krzyczącym anachronizmem i utrzymać się nie da.

Można osobiście nie gustować w obrazach filmowych, tak jak można być niemuzykalnym lub nie znać się na malarstwie ale niepodobna zamykać oczu na ogromne rozpowszechnienie i na społeczną rolę kina we współczesnej, demokratycznej epoce. Kto godzi w kino, ten wyrządza szkodę przedewszystkiem najszerszym sferom inteligencji pracującej i wogóle ludzi niezamożnych, których nie stać na teatr, a którzy przecież po ciężkiej całodziennej pracy, mają prawo do rozrywki dostępnej i lepszej od szynku i wałęsania się po ulicach.

K. W.

I W KRAKOWIE NIE BĘDZIE KINA.

KRAKÓW, 3 marca — Od poniedziałku ma być Kraków pozbawiony widowisk kinematograficznych, albowiem właściciele kin uchwalili strejk z powodu nałożenia na nich przez magistrat 80 proc. podatku. Wszelkie układy w tej sprawie zawiodły. Wice-prezydent miasta, Wielgus, zalecił właścicielom kin, aby wnieśli podanie o odroczenie tej uchwały.

—o—

Na stare lata.

Dotychczasowa dola emerytowanych urzędników państwowych woła o pomstę do nieba. Po wieloletniej pracy w służbie państwa, wprawdzie często w służbie zaborczej, lecz zato ileż razy — tem cięższej, bo ideowej, skrycie ofiarnej; po staranych latach trzydziestu, czterdziestu i więcej, latach częstokroć obfitych w prześladowania zaborców — dziś okropna poniewierka, nędza, lekceważenie, niemal, że — prześladowania od tych czynników, które podjęły się opieki nad nieszczęsnymi emerytami, wdowami i sierotami po emerytach.

Dzieją się rzeczy horendalne.

Po tysiącu próśb, sprawdzeń, zażaleń i t. p. przyznaje się wreszcie starcowi prawo do pobierania emerytury. Uroczystą tę chwilę musi on jednak okupić 4-o i 5-io miesięcznym oczekiwaniem, zanim wypłaconą mu zostanie śmiesznie mała suma gaży emerytalnej, pozwalająca żyć tydzień, dziesięć dni przy najściślejszych obliczeniach.

Po cztery — pięć miesięcy oczekiwania na łasce rodziny, jeśli jest jakaś bliższa, a jeśli niema, to na łasce obcych ludzi! A ile razy jest bliższa rodzina i emeryt ma wobec niej obowiązki pewne!? Jakie jest jego położenie wtedy? Czy śmiać się, czy też płakać należy, gdy zobaczy człowiek takiego nieszczęśnika obdartego, bez obuwia, a tylko w t. zw. „łapciach" — sporządzonych ze zniszczonej części garderoby, bez palta, z obłędem i rozpaczą w oczach.. To są autentyczne fakty i to są autentyczne symbole ogólnej ich nędzy.

To też ci, którzy lękają się tej ostatniej poniewierki, tego poniżenia nieludzkiego — ratują się przed niem w ten sposób, iż proszą o pozostawienie ich na stanowiskach nawet i po czterdziestu latach pracy lub więcej. Skołatany pracą starzec 60—70 letni prosi — aby go uznano za zdolnego do służby publicznej w dalszym ciągu i on, co w takim sędziwym wieku winien już spocząć przy dostatecznym zabezpieczeniu swej starości za wynagrodzenie emerytalne — to on oczekuje z trwogą szaloną, czy uwzględnią jego gorącą prośbę — o dalsze pozostawienie go na stanowisku, czy też — przeniosą go w „stan spoczynku", co równa się bezdennej nędzy i niemal katordze, niemal karze okropnej, a nie spoczynkowi po steranych latach pracowitego życia.

Mówię tu głównie o nauczycielstwie, lecz nie wiele lepiej przedstawia się ten stan i w innych dziedzinach służby państwowej. W szczególności jednak przekleństwo nędzy ciąży na nauczycielach szkół państwowych, w traktowaniu których nie o wiele różni się dzisiejsze społeczeństwo od średniowiecza. Główna odpowiedzialność jednak spada na rząd.

Wdowy po emerytach oczekują rok czasu i więcej na przyznanie im zapomóg wdowich i sierocych dla dzieci po emerytach. Częstokroć koszta przejazdów do odnośnych biur i urzędów dla załatwienia strony formalnej powyższej sprawy — pochłaniają takie sumy, że w żaden sposób przyznana wreszcie renta wdowia kosztów tych nie pokryje.

W innym wypadku wdowa otrzymuje... 61 mk. miesięcznej „pensji", żeby jednak ten skandal znalazł jakieś wyjaśnienie — potrzeba ni mniej, ni więcej, tylko np. kilku zaświadczeń właścicieli domów, u których mąż takiej kobiety przed śmiercią swoją mieszkał. No —strona formalna tego wymaga, trudna rada. Wdowa staje wobec rozwiązania takiego problemu: mąż umarł przed 16 laty, t. j. czas, w ciągu którego najbliższa rodzina może już doskonale o bliższych szczegółach zapomnieć, a cóż dopiero właściciel domu. Zresztą — nowa trudność: ówczesny właściciel domu wyjechał za ocean, a dom ten zmienił swych właścicieli już kilka razy. Żaden ani myśli szperać w „aktach kamienicy", choćby dlatego, że ich się należycie nie prowadzi. „Strona formalna" jest jednak nieugięta i wdowa od sześciu miesięcy oczekuje naprożno na wydobycie jej z piekła nędzy. Śmierć męża — wyjazd właściciela domu — 61 mk. miesięcznie.

Fakty autentyczne.

Że te wielkie gromady ludzi nieszczęśliwych nie dostaną gremjalnego obłędu i nie staną się żywiołowym świadectwem nieudolnej i wprost karygodnej gospodarki, czy też polityki czynników centralnych — to jest jeszcze jedyna „dobra" strona tej przesmutnej sprawy.

W każdymbądź razie martyrologja emerytów polskich jest obrazem, na który dłużej nam obojętnie patrzeć nie wolno. Tworzą się założenia organizacyjne naszych instytucji państwowych. Jeśli odbicie dzisiejszego znęcania się nad emerytami znajdzie w tych założeniach swój wyraz — to każdy urzędnik polski zmuszony będzie przygotować sobie na stare lata już dziś torbę żebraczą, bo jej później za 61 mk. nie kupi.

R. Tomczak.

—o—

Teatr, muzyka i sztuka.

Antoni Fertner w Łodzi. Zespół teatru Małego w Warszawie pod dyr. Arnolda Szyfmana z Antonim Fertnerem na czele tylko na dwa występy zjedża do Łodzi do teatru Scala w przyszłym tygodniu a mianowicie w środę 7 i czwartek 8 bm. i wystawi „Zabawę w miłość" komedja w trzech aktach, Stefana Kiedrzyńskiego. Komedja ta była graną przy zapełnionej widowni w teatrze Małym w Warszawie przeszło 60 razy i po dzień dzisiejszy nie schodzi z repertuaru teatru Małego. Przedstawienia te mają zapewnione powodzenie w Łodzi.

Miljonówka.

—o—

Na wczorajszem ciągnieniu miljonówki wylosowany został Nr.

2,752,214.

Wylosowany numer miljonówki zakupiło Tow. ubezpieczeń „Przyszłość".

FILIP BERGESS.

Testament Wilsona.

(Historja hyper-amerykańska.)

3)

Tą właśnie grą zajmował się Bubbleson prawie cały dzień, gdy mu zameldowano, że ktoś pragnie się z nim widzieć. Powstał popłoch. Bubbleston przerwał grę wyprosił przyjaciela z pokoju i zrobił minę człowieka zajętego. Jennkins wszedł, oddał karteczkę pułkownika i usiadł.

— Acha! — rzekł Bubbleston — mój szanowny kolega pisze, że pan jest pewnego rodzaju wnukiem zmarłego Madisona Wilsona.

— Tak. Pewnego rodzaju.

— To nic. W każdymbądź razie pokrewieństwo jest tak bliskie, że o niepowodzeniu mowy być nie może. A na jaką sumę rości pan sobie pretensje?

— Na miljon. Sądzę, że to niewiele — rzekł poczciwina Wilson.

— Rozumie się, rozumie się! A czy ma pan jeszcze jakieś dowody.

— Trzydzieści lat temu pożyczyłem zmarłemu pięć dolarów.

— Które oczywiście nie zostały panu zwrócone.

— Nie. Otrzymałem je z powrotem. — Zwrócił mi je z sześcioma procentami. — Ale sądzę, iż za taką przysługę z mej strony, mógłby mi się lepiej odwdzięczyć. On mi nawet to obiecał, mówiąc, że nie zapomni o mnie w swoim testamencie.

— Tak, tak, tak!.. Nie zapomni?! To dobrze!.. To bardzo dobrze!... Czy ma pan świadków?

— Tak. Mój syn. Wywdzięczając mi się mister Wilson wziął go do siebie na posadę z pensją 5 tysięcy dolarów rocznie.

— A gdzie jest teraz pański syn?

— W więzieniu miejskiem.

— A w więzieniu! Jakim sposobem tam się dostał? Muszę być o tem poinformowany...

— Miał małe nieporozumienia kasowe. W kasie mister Wilsona brakowało 10 tysięcy dolarów. Ale mój syn jest niewinny. Oszkalowali go...

— No, to się rozumie! Syn takiego ojca nie może być złodziejem, nawet gdyby w kasie brakowało miljon dolarów...

Jennkins uścisnął ciepło rękę Bubblestona:

— No, jak pan sądzi, wygramy?

— Widzi pan — odparł Bubbleston — pański miljon jest tak pewny, że już dziś może pan się nim rozporządzać. Ale — ku memu wielkiemu ubolewaniu — tak jestem zajęty, że osobiście nie mogę zająć się pańską sprawą. Polecę pana mojemu przyjacielowi, adwokatowi Irleyowi.

Uścišnięcie ręki i Jennkins w kancelarji płaci piędziesiąt dolarów honorarjum. Gdy już poniósł tyle kosztów, postanawia nie cofać się przed niczem i udaje się do Irley'a, który wreszcie na bardzo dla siebie dogodnych warunkach, przyjmuje sprawę.

Lecz następny kandydat, przysłany przez pułkownika do Bubblestona znalazł w nim obrońcę, gdyż Bubbleston pojął chytrą kombinację Cargill'a.

Wszyscy następni płacili po pięćdziesiąt dolarów i udawali się w dalsze poszukiwania adwokatów, póki wreszcie nie znaleźli chętnego.

Z adwokatami zaś poczęły się dziać dziwne rzeczy.

Ich skromne, zawsze puste dotąd komnaty, przekształciły się we wspaniałe salony, a honorarjum sto dolarów za dziesięć minut stało się dla nich rzeczą zwykłą.

Kto brał udział w znakomitym procesie Cargill-Wilson zostawał znakomitym adwokatem. Na Cargill'a spadał deszcz nietylko dolarów i zaproszeń ale i także listów dziękczynnych kolegów.

Mister Bigleybi, obrońca wdowy po Wilsonie, był strasznie wściekły na pułkownika. Dlatego też przydzielił do niego detektywów, którzy śledzili każdy krok Bigleybiego. Chociaż dziad pułkownika był generałem, a on sam był także dzielnym i odważnym wojakiem to jednakże pułkownik mocno bał się aby mister Bigleybi pewnego pięknego dnia nie wtargnął do jego biura i w przystępie wściekłości nie pozwolił przemawiać w obronie honoru wdowy Wilson swemu rewolwerowi.

Minął rok. Najrozmaitszemi sposobami znanemi tylko amerykańskim adwokatom udało się odroczyć rozprawę sądową, aż do tej pory.

Wreszcie odbyła się ona, lecz wydanie wyroku odłożono aż do szczegółowego zbadania pretensji. W tym celu należało wybrać „receiver" tj. głównego adwokata, — któremu wszyscy skarżący powierzali swoje sprawy, a on rozpatrywał ich słuszność wraz z wybrednemi przez niego uczonemi pracownikami. Właśnie tylko na to czekał pułkownik. Teraz winien być pokonany ostatni wróg-adwokat Bigleybi.

Tymczasem z pułkownikiem na czele starano się obalić testament czterdziestu pięciu adwokatów. Czterdzieści pięć rodzin żywiło nadzieję otrzymania conajmniej miljona ze sumy spadkowej. A ponieważ przy pierwszej rozprawie sądowej ich pretensje nie zostały oddalone, więc skarżący wydawali ostatnie pieniądze.

Jednakże wszyscy byli zdziwieni tem, że czterdziestu pięciu adwokatów, inspirowanych przez pułkownika wystawiło kandydaturę na stanowisko „receiver" — młodziutkiego adwokata, który niedawno opuścił szkolną ławę, człowieka, który ze względu na swoje stosunki rodzinne wydawał się osobą bardzo nieodpowiednią dla skarżących. Przyczyny tej decyzji nie znał żaden klijent, jednakże chcąc niechcąc wszyscy musieli się poddać woli pułkownika.

(Cdn).

Wiadomości bieżące.

MARZEC
4
NIEDZIELA

Dziś: Kazimierza
Jutro: Adrjana m.
—:—
Wschód słońca o g. 6.20
Zachód o g. 5.17
Wsch. księżyca g. 6.4 w.
Zachód o g. 6.22 r.
Długość dnia 10.57 g.
Przybyło dnia 3.12

W sprawie sanacji finansów miast. Zarząd związku miast zwrócił się do prezydenta Rżewskiego, jako członka zarządu, z projektem ustawy, dotyczącej sanacji finansów miejskich, opracowanym przez zarząd związku miast. Projekt ten ma być zwrócony w terminie tygodniowym, z poprawkami i uwagami, opartemi na doświadczeniach lokalnej praktyki samorządowej. Po dokonaniu tych uzupełnień projekt ustawy będzie udzielony prasie miejscowej.

Z wydziału handlowo-gospodarczego. Z dniem 1 marca br. w wydziale handlowo-gospodarczym ustalono następujące ceny: za węgiel gruby i kostka I, II. za 100 klg. mk. 23.000, za węgiel orzech I. za 100 klg. 22.000, za węgiel pospółka za 100 klg. 21.000, za drzewo nierąbane za 100 klg. 11.000, za drzewo rąbane za 100 klg. — 12.500.

O higjenę w mieście. Na ostatniem posiedzeniu w dn. 2-go b. m. magistrat zatwierdził regulamin sanitarno-porządkowy, obowiązujący na terenie m. Łodzi, zgodnie z § 14 rozporządzenia nacz. nadzwycz. komisarza do walki z epidemjami z dn. 10. VI. 1921 r.

Uzupełnienie komisji teatralnej. Na miejsce pp. b. ławnika Badziana i b. wiceprezydenta Stupnickiego, magistrat wydelegował do komisji teatralnej pp. wiceprezydenta Pogonowskiego i ławnika Dzieniakowskiego.

Z rady szkolnej powiatowej. W dniu 10 bm. odbędzie się w biurze rady szkolnej powiatowej posiedzenie komitetu sadzenia drzew w pełnym składzie osobowym. Na porządku dziennym znajdą się sprawy przyjęcia statutów komitetu powiatowego i komitetów wiejskich zorganizowanie koła prelegentów, sprawozdanie z dotychczasowego przebiegu pracy, sprawa funduszów na sadzenie drzew itp. bip.

Rozszerzenie działalności. Wobec powiększenia agend inspekcji miejskich przedsiębiorstw koncesjonowanych, magistrat postanowił przemianować inspekcję na wydział przedsiębiorstw miejskich.

W sprawie obcokrajowców. Według otrzymanych informacji od dyrektora departamentu bezpieczeństwa publicznego przy ministerstwie spraw wewn. rozporządzenie w sprawie obcokrajowców pozostaje bez zmiany i zastosowany będzie okólnik w tej sprawie, ogłoszony już w prasie wraz z przepisami o prawach azylu. (bip.)

O półkolonje dla biednej dziatwy. — W tych dniach odbyła się konferencja przedstawicieli wydziału opieki społecznej z komisarzem kasy chorych dr. Giebratowskim w sprawie półkolonji dla dzieci w roku bieżącym. Ponieważ większość korzystających z półkolonji stanowią dzieci członków kasy chorych, komisarz Giebartowski zapewnił magistratowi wydatną subwencję na ten cel. Sprawa półkolonji które urządzone będą w parku 3 Maja jest tym sposobem na dobrej drodze, tembardziej, że i budżet zarządu miejskiego na br. przewiduje odpowiednie sumy, Co się tyczy niezbędnych namiotów — jeden zostanie wypożyczony miastu przez P. K. Kom. Pomocy dzieciom drugi magistrat od tegoż komitetu nabył na własność.

Należy mieć nadzieję, że przyszła rada miejska dokona ostatecznej realizacji rozpoczętego zamierzenia, przez co zapewni szerokim rzeszom ubogiej dziatwy łódzkiej opiekę i możność powrotu do zdrowia w czasie miesięcy letnich. Jak zbawienny wpływ wywierają półkolonje na zdrowie korzystających z nich dzieci, tego dowodem fakt, że w roku 1922 u przeszło 80 procent dzieci skonstatowano znaczny przyrost na wadze.

Internat dla dziewcząt. Zgodnie z wnioskiem wydziału opieki społecznej, magistrat postanowił z dn. 1 marca br. otworzyć przy szkole dla moralnie zaniedbanych dziewcząt stały internat, obliczony na razie na 20 miejsc. Internat ten mieści się przy ul. Sienkiewicza nr. 22. Należy powitać z uznaniem inicjatywę magistratu, który — pomimo krytycznej sytuacji finansów miejskich — stara się roztoczyć dobroczynną opiekę nad dziatwą łódzką, by wychować ją na zdrowych moralnie i fizycznie obywateli kraju.

O los dzieci nieślubnych. Posłanka Ładzina (Zw. Lud. Nar.) zgłosiła wniosek nagły, wzywający rząd do opracowania w ciągu trzech miesięcy o polepszenie bytu i praw dzieci, których rodzice nie zawarli związku małżeńskiego.

Do hodowców gołębi. Hodowcy gołębi wogóle, oraz mający zamiar poświęcić się hodowli, proszeni są o nadesłanie w najkrótszym terminie swych adresów do D. O. K. Nr. IV. Szefostwo Łączności.

D-two Korpusu ma zamiar zaprosić zgłaszających się na zebranie celem zapoznania ich z kwestją hodowli gołębi, jej znaczeniem dla armji i społeczeństwa, oraz zaprojektować im utworzenie na terenie O. K. Nr. IV. towarzystw hodowców gołębi.

Niedozwolony handel papierosami niemieckimi, przywożonymi z Górnego Śląska i Gdańska. Komisarjat rządu na m. Łódź komunikuje, iż ministerstwo skarbu zabroniło przywozu z Górnego Śląska przedmiotów monopolu skarbowego, a więc soli, sacharyny, oraz tytuniu i wszelkich wyrobów tytuniowych.

Przywóź tych przedmiotów, a zwłaszcza wyrobów tytuniowych, a także nabywanie ich i dalsza odsprzedaż, podlega surowym karom i powoduje utratę koncesji na sprzedaż wyrobów tytuniowych.

Ukrócenie bezprawne postępowania może jednak nastąpić, jeżeli przyjdzie z pomocą uświadomione społeczeństwo.

Każdego sprzedającego takie papierosy należy przytrzymywać i oddawać w ręce urzędu kontroli skarbowej lub organów policji państwowej wraz z zatrzymanym towarem.

To samo odnosi się do wyrobów tytuniowych, przywożonych z wolnego miasta Gdańska.

W sprawie sprzedaży środków wybuchowych. Komendant policji na m. Łódź polecił kierownikom komisarjatów zawiadomić właścicieli względnie zarządzających aptek i składów aptecznych że w celu zapewnienia spokoju i bezpieczeństwa ludności zabrania się sprzedaży chloranu potasowego i siarki, jak oddzielnie, tak i w stanie zmieszanym do dnia 10 kwietnia rb.

Sprzedaż w tym czasie jest dozwolona w aptekach za receptami lekarzy lub osobom wiarogodnym za każdorazowym podpisem odbiorcy, że środek będzie użyty tylko do celów leczniczych. Winni przekraczania rozporządzenia podlegają odpowiedzialności z art. k. k. i 5 art. 225 k. k. przewidującego więzienie bez zmiany na grzywnę. Wobec tego, że potajemną sprzedaż tych artykułów uprawiają przed świętami składy farb i mniejsze sklepiki komendant policji zarządził, aby na takowe rozciągnąć baczniejszą uwagę. W razie zatrzymania sprawców rzucania petard należy ustalić gdzie nabyli materjał wybuchowy i pociągnąć ich do odpowiedzialności karnej, nie mających zaś lat 10 oddawać pod odpowiedzialny nadzór rodziców. bip.

Okradzenie apteki miejskiej. Przed niedawnym czasem okradziono aptekę miejską (ul. Piotrkowska 17), przyczem zabrano kierownikowi apteki p. Szlauderbachowi z biurka prywatnego 4 miljony marek. W tych dniach policja wpadła na trop złoczyńców. Skradzione rzeczy znalezione w składzie aptecznym Hermelina (Piotrkowska 11), który nabył je od sprawców kradzieży.

Rozporządzenie w sprawie walki z pijaństwem. W ostatnich dniach daje się zauważyć na ulicach miasta znaczna liczba osób w stanie nietrzeźwym.

Przypominając przeto swój rozkaz komendant policji na m. Łódź polecił kierownikom komisarjatu ścisłe zastosowanie się do zarządzenia wysyłania specjalnych patroli w celu zwalczania wyszynku w dni zakazane i pociągania do odpowiedzialności karnej osób znajdujących się w miejscach publicznych i na ulicach w stanie nietrzeźwym, jak również by pozostałe dni w tygodniu posterunkowi zatrzymywali bezwzględnie osoby pijane. bip.

Żądania pracowników kinematograficznych. Onegdaj w lokalu okręgowej komisji związków zawodowych odbyło się zebranie pracowników kinematograficznych, poświęcone kwestjom ekonomicznym. Referenci wskazywali na niskie zarobki pracowników kinematograficznych, które są o wiele niższe w stosunku do wzrestu drożyzny. Z referatów tych wynika, przed wojną pracownicy kinematograficzni zarabiali od 8 do 25 rbl. tygodniowo, a teraz zarobki te wynoszą od 34 do 115 tysięcy mk. tygodniowo.

Mówcy wskazywali, że płace te uniemożliwiają wyżywienie rodzin i wobec tego pracownicy kinematograficzni zmuszeni są do wystąpienia z żądaniem podwyżki płac. W dyskusji niektórzy wskazywali na to, że podwyżkę tą należy zażądać od pierwszego marca. Inni zaś proponowali od 1 lutego. W rezultacie uchwalono zażądać 120 proc. od płac zasadniczych od 1 marca r. b. Następnie postanowiono opodatkować wszystkich członków mechaników na 3000 mk., na bileterów po 2000 mk. miesięcznie, jako fundusz związkowy, a także 10 proc. od uzyskanej podwyżki. (bip.)

Jutro, d. 5 marca upływa

termin składania podań o ulgi dla rezerwistów.

Nasz warsz. kor. telefonuje:

Jak się dowiaduje w ministerstwie spraw wojskowych sprawa zwolnienia od ćwiczeń wojskowych ochotników z rku 1920, należących do rocznika 1897, zostanie pomyślnie rozwiązana. Definitywną odpowiedź miarodajnych czynników podamy prawdopodobnie w poniedziałek. Pdkreślamy, iż sprawa ta będzie załatwiona w myśl naszych informacji, które w tej materji podaliśmy pierwsi w prasie polskiej.

Taksamo sprawa odroczenia terminu ćwiczeń akademików została w sferach wojskowych potraktowana przychylnie. Ukazanie się odpowiedniego obwieszczenia należy czekiwać w tych dniach.

Dla innych kategorji rezerwistów rocznika 1897 termin składania podań o zwolnienie lub też odroczenie upływa nieodwołalnie w poniedziałek, dnia 5 marca, bez względu na to, czy kartę powołania otrzymali, czy nie.

O ile będzie podwyższone komorne?

1 RB. = 1000 MK. DLA MIESZKAŃ
1 RB. = 2000 MK. DLA SKLEPÓW.

Nasz warszawski korespondent telefonuje nam:

Wczoraj obradowała w dalszym ciągu główna rada mieszkaniowa pod przewodnictwem podsekretarza stanu p. Adamskiego.

Rada mieszkaniowa uznała, iż opłata za korzystanie z wind i centralnego ogrzewania powinna być wyłączona ze świadczeń i liczona osobno, ponieważ windy i centralne ogrzewanie nie znajduje się we wszystkich domach. Przypominamy, iż w swoim czasie rada postanowiła, że inne świadczenia będą już wliczone do komornego.

Delegaci stowarzyszeń właścicieli nieruchomości na posiedzenie nie stawili się natomiast przysłali list przez swego delegata, w którym oświadczają, iż wobec uchwały zapadłej na ostatniem posiedzeniu, dotyczącej świadczeń, dalszego udziału w pracach rady nie wezmą. Rada przeszła nad tym oświadczeniem do porządku dziennego.

Wobec włączenia świadczeń do komornego, uchwalono podniesienie miernika, na zasadzie którego ma się odbywać ustalanie wysokości czynszu. Postanowiono mianowicie, aby lokatorzy płacili komorne w stosunku 1000 mk. za 1 rb. piaconego przed wojną. Natomiast za lokale handlowe i przemysłowe komorne będzie określone w stosunku 2000 mk. za rubla. Rada postanowiła, że ustawa ma obowiązywać, nie jak chciał projekt rządowy, od 1 stycznia r. b., lecz od chwili jej ogłoszenia.

Dalszy ciąg powzięcia głównej rady mieszkaniowej odbędzie się w przyszłą sobotę.

STREJK W TRAMWAJACH

Bezskuteczne zabiegi tramwajarzy w województwie, komisarjacie rządu, inspektoracie pracy i magistracie.

Wobec tego, że ostatnia konferencja z dyrekcjami tramwajów miejskich i podmiejskich z pracownikami obu kolejek nie dały żadnego rezultatu, odbyło się posiedzenie wspólne prezydjum związków zawodowych pracowników tramwajowych, na którem obradowano nad sytuacją.

Na posiedzeniu tem zapadła uchwała wysłania delegacji do czynników rządowych i komunalnych.

Wczoraj delegacja ta udała się do województwa, gdzie była przyjęta przez wojewodę d-ra Garapicha. Delegacja zwróciła się z zapytaniem, co zamierza począć wojewoda celem zlikwidowania zatargu, na co otrzymała odpowiedź, że chętnie podjąłby inicjatywę wznowienia pertraktacji lecz jest to narazie bezskuteczne, gdyż jak się dowiedział, **zarówno dyrekcja jak i pracownicy stoją twerdo na swych stanowiskach i dlatego konferencja taka miałaby tylko cel wtedy, gdyby istniała chęć wzajemnego pójścia na ustępstwa.** Delegaci oświadczyli wojewodzie że ze swych żądań ustąpić nie mogą, gdyż żądania ich są minimalne, wobec wzrastającej drożyzny z dnia na dzień.

Następnie delegacja w tym samym składzie udała się do **komisarza rządu,** który również oświadczył, że gotów byłby zatarg ten zlikwidować, lecz wobec postawienia kwestji tej na ostrzu noża, sprawą tą zająć się będzie musiało tylko ministerstwo pracy, gdzie pracownicy winni interwenjować.

Następnie delegacja udała się **do okręgowego inspektora pracy,** p. Wojtkiewicza, który oświadczył, że uważa narazie swoją misję za skończoną, wobec tego delegacja udała się do magistratu.

Delegacja ta została przyjęta przez prezydenta Rżewskiego, który oświadczył, że magistrat ostatnio niema głosu decydującego w sprawach taryfy i podwyżek dla pracowników, **gdyż tramwaje są obecnie prywatnym przedsiębiorstwem i miasto, jako akcjonarjusz, ma 30 proc. głosu i musi przychylić się do każdej proponowanej przez dyrekcję taryfy.**

Później oświadczono im, że sprawa taryfy i podwyżek była rozpatrywana przez magistrat i radę miejską, gdzie można było w razie potrzeby, zakwestjonować taryfę lub też skłonić dyrekcję do większych ustępstw na rzecz pracowników. Rozstrzygnięcie tego zatargu należy do kompetencji ministerstwa komunikacji i tylko **tam można będzie zmusić dyrekcję do pójścia na dalsze ustępstwa.**

Po odbytej bezskutecznie wędrówce w urzędach miejskich, w związku pracowników tramwajowych odbyło się zebranie, na którem złożono sprawozdanie i po dłuższej dyskusji uchwalono opracowanie memorjału w tej sprawie i wydelegować 2-ch pracowników związku tramwajarzy miejskich i 2-ch z podmiejskich, którzy zawiozą do Warszawy memorjał i wraz z posłami na sejm będą interwenjować w ministerstwie pracy i o. sp. (bip)

Kronika policyjna.

Okradzenie synagogi. W nocy z dnia 1 na 2-go br. z synagogi w Łodzi skradziono 102 żarówki. 2 kandelabry, 2 kulki srebrne, 2 srebrne cukierniczki ogólnej wartości 2 miljony marek. Kradzież ta dokonana została w ten sposób, że sprawca pozostał w synagodze przez noc i dokonał kradzieży w nocy. bip.

Kradzież w hotelu. Wczoraj o 20 min. 45 podczas nieobecności Marcina Amichwelta i jego żony mieszkańców Wielunia zam. w hotelu „Europejskim" Zawadzka 7 nieznani złoczyńcy z pokoju nr. 36, za pomocą podrobionego klucza skradli garderobę oraz gotówkę 150.000 mk. na ogólną sumę 25.000.000 mk. bip.

Zamach samobójczy. Przy ul. Wolborskiej 26 w celu samobójczym napiła się jakiegoś płynu Helena Wodnicka lat 43. Pierwszej pomocy udzielił desperatce lekarz pogotowia, pozostawiając ją na miejscu. bip.

Trup noworodka. Dozorca domu przy ul. Gubernatorskiej 37 zameldował policji, że w ustępie tegoż domu znajduje się trup noworodka. Trupa wydobyto i przesłano do prosektorjum.

— Na śmietniku w posesji przy ul. Piotrkowskiej 55 znaleziono zwłoki noworodka płci męskiej, które przesłano do prosektorjum.

Wykryta kradzież. Przy ul. Łagiewnickiej 33 w mieszkaniu Szajny Morgenstern dokonano kradzieży podczas której zabrano garderobę oraz rzeczy na sumę półtora miljona. O powyższym poszkodowany zawiadomił policję która wszczęła energiczne poszukiwania a ponieważ ślady prowadziły do mieszkania sąsiada poszkodowanej Władysława Czajkowskiego, dokonano u niego rewizji, która dała nadspodziewane rezultaty. Znlezione mianowicie u niego znaczną część rzeczy, pochodzące z kradzieży. Wobec tego aresztowano Czajkowskiego oraz 2 jego synów Stanisława i Jana.

Robotnicy w walce z drożyzną

ŻĄDAJĄ ONI ZNIESIENIA PODATKÓW OD ARTYKUŁÓW PIERWSZEJ POTRZEBY I KARY ŚMIERCI NA SPEKULANTÓW.

Do prez. Rżewskiego zwróciła się delegacja, wybrana przez prezydja 4 wieców robotniczych, urządzonych w niedzielę ubiegłą przez PPS. pod hasłem walki z drożyzną, prosząc o wręczenie komisarzowi nadzwyczajnemu p. Hatrlebowi oraz klubom robotniczym w Sejmie następujących rezolucji wieców niedzielnych:

„Robotnicy zebrani dnia 25 lutego rb na wiecach w sprawie drożyzny po wysłuchaniu referatów, stwierdzają, że sytuacja gospodarcza i finansowa wymaga natychmiastowej sanacji. Cała wina za ciężkie położenie finansowe i gospodarcze państwa spada na klasy posiadające które w ciągu czteroletnich rządów polityką swoją powodowały stały upadek marki polskiej i gwałtowny wzrost drożyzny, system podatków pośrednich, subsydja dla obszarników i fabrykantów, wywóz artykułów spożywczych zagranicę kraju — oto główne przyczyny dzisiejszego stanu, tak fatalnie ciążącego na masach robotniczych.

Natychmiastowa zmiana gospodarki jest koniecznością, jeżeli państwo niema runąć pod ciężarem trudności finansowych. Wobec tego zebrani domagają się:

1) Natychmiastowego obłożenia wysokiemi podatkami bezpośredniemi klas posiadających a więc znacznego podwyższenia podatków gruntowych, od obrotu pieniężnego, od zysków paskarskich itp.

2) **Zebrani żądają natychmiastowego zniesienia podatków od artykułów żywnościowych, obciążających znacznie klasę pracującą.**

3) Zebrani domagają się zamknięcia granic dla wywozu artykułów spożywczych i zabronienia wwozu artykułów zbytku.

4) Zebrani domagają się zniesienia artykułu 7 ustawy z dnia 5 czerwca, uchwalonego przez bogatych chłopów i obszarników, a zwalniającego ich od odpowiedzialności za paskarstwo.

5) Zebrani domagają się wysokich kredytów dla miast i koopertayw na walkę z drożyzną.

6) Zebrani domagają się jaknajsurowszych kar na spekulantów żywnościowych i walutowych **nie wyłączając kary śmierci.**

7) Zebrani domagają się budowania kolonji robotniczych przez rząd, a przez wielkie zakłady przemysłowe — domów familijnych.

8) Zebrani domagają się utrzymania ustawy o ochronie lokatorów.

Prezydent Rżewski przyrzekł delegacji powyższe rezolucje wraz z rezolucjami wieców innych ugrupowań robotniczych wręczyć p. Hartlebowi, klubom sejmowym i zarządowi Tow. Aprowizacji miast,

Z sali odczytowej.

PRELEKCJA PROF. ROSENSALA.

Znany pedagog łódzki prof. Rozensal jest wprost niezmordowanym popularyzatorem współczesnych prądów naukowych. Niema prawie zagadnienia z zakresu nauk ścisłych, któreby nie zainteresowało prof. R. i nie stało się tematem odczytu, który w formie przystępnej zaznajamiał szersze masy intelegencji ze zdobyczami dzisiejszej wiedzy fizyko-matematycznej.

Popularyzowanie w zakresie nauki ścisłych jest rzeczą niezmiernie trudną. Wszak prelegent ma przed sobą słuchacza, który przeważnie do treści odczytu jest mało przygotowany.

Powodzenie, jakiem cieszą się odczyty naukowe prof. Rozensala są najlepszym dowodem, że prof. R. posiada niepowszedni talent popularyzatorski.

Wczorajszy odczyt był jeszcze jednym dowodem więcej, że prelekcje prof. R. zdobyły sobie zasłużone uznanie wśród najszerszych warst inteligencji łódzkiej.

Tematem odczytu było zagadnienie „Wszechświata i siły".

Prelegent podał krótką charakterystykę sanu obecnego wiedzy ścisłej przyrodniczej i jej zasadniczych momentów składowych: zasad Einsteina, teorji kwantów i nowej atomistyki. Dalej przeszedł prelegent do omówienia zagadnienia eteru. Podał zarys historyczny rozwoju tej koncepcji, kryzys jaki nastąpił po wypowiedzeniu się Einsteina i wreszcie szereg prac ostatnio wydanych, które znowu czynią aktualną sprawę tej wiecznej bolączki fizyków — eteru.

Najciekawszym był moment, kiedy prelegent podał współczesne hypotezy, przypisujące eterowi moc wytwarzania z siebie atomów, a więc materji, co miałoby unicestwić smutne dla wszchświata konsekwencji prawa II-go termodynamiki.

Za niezmiernie ciekawą prelekcję licznie zebrana publiczność dziękowała profesorowi Rozensalowi gorącym oklaskiem.

A.

Skrzynka do listów.

—o—

SPRAWA PODWYŻKI DLA PRACOWNIKÓW HANDLOWYCH.

Sz. Panie Redaktorze!

W „Głosie Polskim" z dnia 2 marca (Nr. 60) umieszczona została wzmianka, jakoby Związki Przemysłowców rozesłały okólniki do swych członków, iż ostatnia podwyżka (61 proc.) ma zastosowanie li tylko do płac robotniczych, nie dotyczy zaś personelu biurowego".

Stwierdzamy, iż jedynie Krajowy Związek Przemysłu Włókienniczego rozesłał taki okólnik, przeciwstawiając się w ten sposób nawet woli swych członków, którzy dotąd w wielu wypadkach stosowali i stosują do płac pracowników podwyżki takie same, jakie były przyznane robotnikom.

Odmawiając Międzyzwiązkowej Komisji Pracowniczej ustalenia obowiązującego cennika płac minimalnych, na tej jakoby podstawie, iż płace pracowników winny być regulowane indywidualnie, Krajowy Związek tym razem jednak — wbrew swej dotychczasowej opinji — uważał za wskazane umieścić w swym okólniku powyżej zacytowaną uwagę, która oczywiście nakłada na członków Związku tego przyjemny obowiązek niestosowania się do dotychczasowych sposobów regulacji płac, co wywołało już **wielkie zaniepokojenie i oburzenie wśród rzesz pracowniczych i musi spowodować niepożądane skutki.**

Natomiast, **Związek Przemysłu Włókienniczego w Państwie Polskim w porozumieniu z Międzynarodową Komisją Pracowniczą ustalił cennik płac minimalnych,** który obowiązuje wszystkie zrzeszone w tym Związku firmy i jest jedyną normalną **i miarodajną** podstawą płac pracownoczych.

Prosząc uprzejmie Sz. Pana Redaktora o zamieszczenie powyższego wyjaśnienia w poczytnem piśmie Jego, kreślimy się

z głębokim szacunkiem

Międzyzwiązkowa Komisja Pracownicza.

ZE SPORTU.

OTWARCIE SEZONU PRZEZ Ł. K. S.

Dzisiaj po południu nastąpi oficjalne otwarcie sezonu sportowego przez Łódzki Klub Sportowy. Nasz mistrz zeszłoroczny a z nim i trener, p. Zeisler, złoży na tych zawodach egzamin z dotychczasowej pracy, którą oni w r. b. stosunkowo wcześnie rozpoczęli.

Drużynę „Jutrzenki", która w r. ub. dwa mecze w naszym mieście rozegrała, cechuje gra spokojna, fair i wykończona technicznie; nic też dziwnego, że zawody te wzbudziły w łódzkim świecie sportowym nadzwyczajne zainteresowanie.

Zawody rozpoczynają się o godz .3 m. 30; poprzedzi je mecz rezerwy Ł. K. S. z I-ą drużyną G. M. S. Ostatni występuje w nowym silnym składzie, gra zapowiada się również interesująco, ponieważ ŁKS II ma już za sobą liczne treningi i nie pozwoli sobie zwycięstwa odebrać.

Należy przytem dodać, że na boisku D. O. K. poczyniono w ostatnich dniach znaczne prace: dojście do boiska dogodne po usypanym ze żużli chodniku od ul. 6 Sierpnia, woda z boiska sciągnieta a siedzenia na trybunie i na ławkach wymyte i wyczyszczone, co wszystko razem wzięte, przy jednoczesnej pięknej grze przeciwników, zapewnia publiczności wszelkie wygody i wiele emocji.

Zawody ŁKS I — „Jutrzenka" będzie prowadził najlepszy nasz sędzia p. Artur Marczewski.

—o—

KTO PRZYJECHAŁ DO ŁODZI.

Hotel Savoy. K. Pape z Gdańska; E. Szeinblum z Warszawy, A. Kohn z Warszawy, W. Buczyński z Warszawy, M. Sokołowski z Warszawy, P. Rubinsztein z Krzyniczek, S. Arluk z Konina, A. Drecki z Warszawy, S. Arluk z Wilna P. Ajncharu z Zawiercia, W. Konopacki z Piotrkowa, B. Mieszczański z Sieradza, G. Goldfarb z Warszawy, M. Bekker z Gosławic, A. Księżyk z Grabowa, T. Sokołowska ze Lwowa, E. Hirszfeld, J. Gutkowski z Białegostoku; M. Mertz z Warszawy; Z. Mertz z Warszawy; A. Mertz z Warszawy; B. Klecki z Wilna; M. Mertz z Warszawy; Z. Gutman z Będzina, D. Warszawski z Białegostoku.

Hotel Polonja" O Lipownik z Czerniowiec, B. Szapunam z Bukaresztu, T. Marzec z Piotrkowa, Z Potocka z Warszwy; K. Adam z Nakła; D. Kajman z Grajewa; Lewin Samuel i Szlama z Kłajpedy, S. Drynkowski z Grabowa; M. Markowicz z Brzezin, Spectorman i Hofman ze Lwowa; A. Kochant z Pragi; M. Wolsztyński z Sosnowca.

Hotel Europejski. A. Szentahl ze Lwowa; P. Feldman z Równa; E. Feldman z Równa; B. Wajser ze Lwowa.

KURJER HANDLOWY

„REPUBLIKA“ Łódź 4 marca 1923 r.

Łódź walcząca o płace.

Są w życiu gospodarczem zjawiska, o których trudno pisać, by z góry nie być pewnym zarzutów stronniczości, urazy i wszystkich innych śmiesznostek charakteru, właściwych maluczkim ludziom. O ile, omawiając zagadnienie eksportu, kredytów, dolegliwości kolejowych, spraw podatkowych niedomagań w zakresie polityki handlowej i przemysłowej rządu z góry liczyć można na przyklaśnięcie ze strony przemysłu o tyle z chwilą, gdy rozpoczyna się analizę zagadnienia pracy i płac, ataki z tej strony są nieuniknione.

I byłoby dobrze, gdyby przeciwstawiono gospodarcze argumenty poparte porównawczemi zestawieniami cyfrowemi. Cóż jednak dzieje się w rzeczywistości? Niskie nikczemne, szerzenie oszczerstw oraz zadawanie z tyłu uderzeń ze strony paru jednostek które przypadkiem dostały się na odpowiedzialne stanowisko reprezentowania przemysłu włókienniczego. Szczęście jednak, że z drugiej strony większość uczciwych przemysłowców, którzy jednak wskutek skromności i braku zmysłu do wypychania się na pierwsze miejsce stoją na uboczu, uznaje konieczność wszczęcia dyskusji rzeczowej na temat zagadnienia płac.

To krótkie scharakteryzowanie atmosfery w jakiej niezależna prasa gospodarcza omawiać pragnie zagadnienia przemysłu włókien. jest konieczne, by z jednej strony uprzytomnić ogółowi faktyczne warunki ciężkiej pracy dziennikarza-ekonomisty, z drugiej by przypomnieć czynnikom nie uznającym zasad „fair-play“ że uprawiana na dalszą metę polityka zaocznych oszczerstw, kłamstw i przekręcań, wydać może dla nich samych jak najbardziej niepożądane skutki. Pamiętać powinne o tem niektóre jednostki kułakami i łokciami wypychające się na czołowe miejsca i nareszcie winne uprzytomnić sobie, że pojęcie „polskiego przemysłu włókienniczego“ nie jest identyczne z ich wielkiemi ambicjami, a małemi kwalifikacjami.

Powróćmy jednak do naszego zagadnienia.

Przemysł nasz wstępuje w okres kryzysu, jakiego dotychczas nie przeżywał. — Zarodki jego leżą nie tylko w obecnych warunkach produkcji, ale przedewszystkiem w całokształcie obecnych stosunków gospodarczych, panujących w naszem państwie. Doszło to tego, że konjunktury sprzedażne bardzo się pogorszyły. Nie mówimy już o rynku wewnętrznym, zwłaszcza zaś mieszkańcach miast, których możność nabywcza ostatnio wydatnie się zmniejszyła, ale również o wielkim pogorszeniu się konjunktur eksportowych naszego przemysłu.

Widomą oznaką tego stanu, są wysokie ceny sprzedażne, przy znacznie zmniejszonym popycie.

Jak temu zaradzić?

Jasnem jest, że jedynie wydatne zniżenie cen może poprawić sytuację. Lecz powierzchowne byłoby ujęcie zagadnienia zbliżającego się kryzysu, jedynie z tej strony. Faktycznie bowiem najpoważniejszą przyczyną jest brak środków obrotowych w przemyśle wskutek wyczerpania się pieniężnego zarówno kupców, jak i spożywców. Ostatecznie jednak jasnem jest, że zniżenie cen przyczyniłoby się mimo wszystko do zmiany na lepsze.

Niewątpliwie tą drogą zapobieżonoby częściowo szczupłości środków obrotowych, co niezawodnie poprawiłaby zbyt.

Jak jednak przystąpiono do rozwiązywania tego problemu?

Zarządy związków przemysłowców wymówiły umowę zbiorową. Cel jest jasny. Tą drogą osiągnąć będzie można redukcję płac robotniczych wskutek niepodwyższania płac w stosunku do wzrostu drożyzny. Czy jednak tak jednostronne postawienie sprawy jest dopuszczalne?

Pytać trzeba nie tylko dlatego, że niedopuszczalne są samowolne i w pełni nieuzasadnione pociągnięcia, które mogą przynieść jedynie fatalne skutki w formie niepokojów, zaburzeń robotniczych, zwiększenie się nędzy pracowniczej, zmniejszenie wskutek tego siły nabywczej kilkuset tysięcy ludzi, ale w końcu bynajmniej nie osiągną ostatecznego celu, jakim jest rozszerzenie zbytu umożliwiającego normalną i pełną pracę w przemyśle. Krok był niewątpliwie bardzo lekkomyślny i poprostu wywołał w szerokich warstwach przypuszczenia, że **wymówienie pracy ma na celu zmuszenie robotników do wyjścia na ulicę, gdyż wtedy rząd będzie podatniejszy w kierunku czynienia koncepcji wobec przemysłowców. Oczywiście wersji tej wiary nie dajemy,** wskazujemy jednak jak mszczą się niepolitycznie przedsiębrane kroki.

Rozwiązanie sprawy musi być tedy zgoła odmienne, aniżeli obecnie zapoczątkowano. Główną i najważniejszą bolączką, która dolega naszemu przemysłowi, jest problem kredytu. Częściowo nawet pomyślne rozwiązanie jego ulżyłoby sytuacji. Stąd jasnem jest, że wymówienie umowy, było bardzo niezręcznie wygranym atutem celem zmuszenia rządu do bardziej troskliwego zaopiekowania się tą sprawą. Jasnem jednak jest, że rozmyślnie, czy też nierozmyślnie nie myślano o skutkach politycznych tego kroku.

W obecnej chwili zagrożone są interesy zarówno przemysłowców których wyroby przy obecnym stanie rynku pieniężnego mają ciężki zbyt jak i robotników, którym grozi wydanie na pastwę głodu.

Dlatego też wprost niezrozumiałe jest stanowisko p. ministra pracy Darowskiego, który ze spokojem wyczekuje dalszego rozwoju wypadków.

My natomiast domagać się musimy jak najbardziej kategorycznie interwencji rządowej, polegającej na niezwłocznem szczegółowem zbadaniu konjunktur w przemyśle włókienniczym, celem ustalenia środków zaradczych. Dziać się to musi oczywiście przy udziale przedstawiciela ministra skarbu.

Jasnem jest, że wyniki tych badań stwierdzą niemożność rozwiązania obecnego problemu przez proste wymówienie umowy zbiorowej.

Jeśli zatem p. min. Darowski istotnie zapobiec pragnie niepotrzebnym wstrząsom, to winien już wreszcie działać.

O to Łódź go nie tylko prosi, ale i żąda. Jeśli głos prasy jest za słaby, by doszedł do gabinetu minsterjalnego, to w każdym razie wystarczająco silny, by przypomniał posłom i senatorom łódzkim, o ich obowiązkach w obecnej chwili.

Dr. Leszek Kirkien.

Wiadomości gospodarcze.

NOWE MNOŻNIKI CELNE.

Ministerstwo przemysłu i handlu w porozumieniu z ministerjum skarbu przygotowuje rozporządzenie o podwyższeniu mnożników celnych, które wyjdzie w tych dniach.

Jak się dowiadujemy podwyższony ma być mnożnik celny przedmiotów luksusowych do 6000, mnożnik normalny do 4000, mnożnik ulgowy dla masy drzewnej (papier gazetowy) do 2000. Dalej podwyższony ma być z innych mnożników mnożnik 10 do 100, mnożnik 50 do 500, mnożnik 150 do 1200 (ulgowy).

Ulga celna dla herbaty i kawy w ziarnie ma być zniesiona.

ŻĄDANIA GÓRNIKÓW GÓRNOŚLĄSKICH.

A. W. — KATOWICE, 3 marca. — W dniu 2 b. m. rozpoczęły się tu układy między robotnikami a pracodawcami. Ci ostatni zaproponowali 30 procentową podwyżkę wypłacaną w markach polskich. Robotnicy żądają wypłaty pensji w walucie niemieckiej, lub przeliczenia jej na marki polskie 1 : 2. Układy trwają dalej.

Podwyżka w przemyśle metalowym.

Zarząd oddziału warszawskiego polskiego związku przemysłowców metalowych, po gruntownem rozpatrzeniu obecnej trudnej sytuacji przemysłu metalowego, postanowił podwyższyć na marzec płace dniówkowe (łącznie z zapomogami aprowizacyjnemi) o trzy czwarte sumy, wyrażającej wzrost procentowy drożyzny w m. lutym. Ponieważ wzrost ten został określony na 61, 79 pr. przeto trzy czwarte tej sumy wyniesie 46,34 proc. Zarząd oddziału postanowił liczbę tę zaokrąglić do 47 proc.

Motywem powyższej uchwały Zarządu, nieprzyznającej podwyżki w całkowitej wysokości wskaźnika drożyźnianego, jest powszechny brak środków obrotowych w przemyśle, spowodowany nieustającym wzrostem płac i cen, który zagraża zatrzymaniem wszystkich warsztatów pracy.

ZLIKWIDOWANIE ZATARGU W ZAGŁĘBIU DĄBROWSKIEM.

A. W. — SOSNOWIEC, 3 marca. — Dnia 2 b. m. zakończyły się w Dąbrowie Górniczej układy między radą zjazdu przemysłowców górniczych, a związkami zawodowymi. Przyznano robotnikom 126 do 140 proc. podwyżki. Umowa zawarta została na przeciąg jednego miesiąca.

SZALONE PODROŻENIE TOWARÓW WŁÓKNISTYCH.

Ceny materjałó włóknistych w lutym w stosunku do stycznia podrożały o 400 procent, a a od listopada o 730 proc.

GIEŁDY.

PRZĘDZA BAWEŁNIANA.

ŁÓDŹ, dnia 3 marca.

Prima:

20 pojed. (1.02) 1.01 dol., 24 pojed. (1.04) 1.03 dol., 24 pojed. skręt średni (1.11) 1.10 dol., twardy (1.12) 1.11 dol., 32 pojed. (1.16) 1.15 dol., 32 podw. skręt średni (1.23) 1.22 dol., twardy (1.24) 1.23 dol., 40 pojed. (1.33) 1.32 dol., 40 podw. skręt średni (1.43) 1.42 dol., twardy (1.44) 1.43 dol.

W nawiasach kursy z dnia poprzedniego.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

WARSZAWA, 3 marca (P A T). Zamknięcie giełdy warszawskiej.

GOTÓWKA.

Dolary Stan. Zjedn. — 465oo—43ooo
Marka niem. — 1,97.4o—1,69
Franki franc. o.ooo—00.00

CZEKI.

Belgja — 248o—246o.—
Berlin — 1,94—1,69.—
Londyn — 2215oo—217ooo
N. Jork — 47ooo—42ooo
Paryż — 286o—28oo
Szwajcarja — 89oo—86oo
Wiedeń — 68,oo—67 ,25
Włochy — 227o—2245

OBLIGACJE.

Miljonówka — oooo—1715
4 i pół proc. L. Z. Z. za 1oo rb. — 26oo
4 i pół proc. L. Z. Z. za 1oo mk. ——.—
5 proc. m. Warszawy — 34o

AKCJE.

Bank Dyskontowy — 374oo —ooooo
Bank Zw Sp. Zarob. — 18ooo—185oo
Bank Handlowy — 7225o--
Bank Przem. Lwów—42oo—415oo
Bank Zj. Z. Pol. — 145oo—16ooo
Bank Kredytowy — 145oo—15ooo
Częstocice — 162ooo—oooooo
Firley — 16ooo—ooooo
Węgiel — 15oooo—149ooo
Lilpol — 77ooo — 775oo
Ostrowiec — 695oo—66ooo
Zieliński — ooooo—ooooo
Starachowice — 41ooo—42ooo
Pocisk — 515o—53oo
Zieleniewski — 725oo—
Borkowski — 6ooo—oooo
Jabłkowscy —13ooo—132oo
Polbal — 53oo—54oo
Majewski — ooooo—ooooo
Nobel 1755o—1745o
Siła i Światło — oooo—75oo--7ooo
Spiess — 173oo—175oo
Ortwien — 145oo—142oo
Rudzki — 445oo — 4575o
Ursus II-em — 1oooo—1o25o,
I-em — ooooo—ooooo
Parowóz — 143oo—149oo
Żyrardów — 16ooooo—1585ooo
Hurt — 74oo—75oo
Zegluga — 47oo—45oo
Haberbusch — 29ooo—3oooo
Nafta — 72oo—71oo
Lenartowicz — oooo—6ooo
Cmielów —ooooo—315oo
Chodorow —5oooo—495oo
Spirytus — 53ooo—52ooo
Michałow — 35ooo—345oo
Cukier — 1815oo—181ooo
Drzewo — 61oo—6ooo
Cegielski — 114ooo—116ooo

Czarna giełda warszawska.

Dolary 46.5oo
Marki niem.1.9o
Franki 2,8oo
Funty szt. 218.0oo
Metalami nie obracano.
Tendencja mocniejsza.

——o——

GIEŁDY ZAGRANICZNE.

BERLIN, 3 marca. — Giełda urzędowa)
Kursy w nawiasach oznaczają pogiełdę.

Warszawa — 48.— (52.5o)
Marka polska 49.25— (5o.)
Nowy-York — 22.728,o1—22.841,17 (22.872)
Londyn — 106,732,5o —107,267,5o (1o7.75o)
Paryż — 1.374,o5—1.38o,95 (—)
Wiedeń — 31,92—32,o8
Praga —673,31—676,69 (68o,oo)
Włochy — 1.o89,76—1,o93,24 (o,ooo)
Belgja — 1.2o6,97—1.213,o3
Budapeszt — 7,55.5o—7 59
Szwajcarja — 4.254,33—4.275,67 —
Helsingfors — 622,19—625,81 (ooo)
Sofja — 13o,17—13o,83
Holandja — 8.977,5o—9,022,5o (9o6o)
Christjanja — 4.179,52—4.2oo,43
Kopenhaga — 4.389.oo—4.411.oo
Stokholm —6.o34,87—6.0o5,13
Buenos-Aires 4— 8.428,87—8.471,13

GDAŃSK, 3 marca. — Giełda urzędows.

Warszawa — 48,87—49,13
Marka polska — 51,63—
Nowy-York — 22.817,81—22.932,19
Londyn — 106,358,43—106,891,57
Poznań — oo,oo.oo—oo,oo.oo
Holandja — 8,927,62—8,992,38,

ZURYCH, 3 marca. — (Zamknięcie giełdy)

Warszawa — 0,012o
Nowy-York — 5,3325.—
Londyn — 25,0975
Paryż — 32,3375
Wiedeń — 0,0075,oo
Praga — 15,8o.—
Włochy — 25,6o
Budapeszt — 28,25
Sofja — o,oo.—
Holandja — 211,11
Berlin — o,o2355

——o——

BAWEŁNA.

NOWY YORK, 3 marca. Notowania końcowe.

Tendencja mocna.
Marzec (30.20) 30.53
Maj 30.23) 30.57
Lipiec (29.27) 29.57.

W nawiasach kursy z dnia poprzedniego.

Licytacja.

Kasa Chorych m. Łodzi

z mocy art. 53 ustawy z dnia 19 maja 1920 roku o przymusowem ubezpieczeniu na wypadek choroby podaje do wiadomości, że dnia 9 marca 1923 roku o godz. 10-ej rano w Łodzi przy ul. Karola Nr. 4, odbędzie się licytacja ruchomości, należących do firmy BÖSIG WANDY, oszacowanych na Mk. 400,000, składających się z 1) otomany krytej pluszem, koloru żółtego, 2) 5 krzeseł krytych pluszem, koloru żółtego na pokrycie należnych Kasie składek członkowskich.

Ruchomości obejrzeć można w dniu licytacji od godz. 10-ej rano, spis zaś takowych codziennie od 9-ej rano do 1 pp. w Wydziale Egzekucyjnym Kasy Chorych (ul. Wólczańska Nr. 225).

Łódź, dnia 19 lutego 1923 r.

Kasa Chorych m. Łodzi
Dr. Ed. Giebartowski
Komisarz.

791

Licytacja.

Kasa Chorych m. Łodzi

z mocy art. 53 ustawy z dnia 19 maja 1920 r. o przymusowem ubezpieczeniu na wypadek choroby podaje do wiadomości, że dnia 12 marca 1923 r. o godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Podrzecznej № 6 odbędzie się licytacja ruchomości, należących do BAJN MICHAŁA, oszacowanych na Mk. 140,000, składających się z maszyny krawieckiej firmy „Singer" na pokrycie należnych Kasie składek członkowskich.

Ruchomości obejrzeć można w dniu licytacji od godz. 10-ej rano, spis zaś takowych codziennie od 9 rano do 1 pp. w Wydziale Egzekucyjnym Kasy Chorych (ul. Wólczańska Nr. 225).

Łódź, dnia 19 lutego 1923 r.

Kasa Chorych m. Łodzi
Dr. Ed. Giebartowski
Komisarz.

790

Ogłoszenia drobne:

Nauka i wychowanie
(za wyraz 100 mk.)

Wychowawczyni-freblanka z praktyką kilkuletnią, kurs Dr. Korczaka przyjmie po obiedzie zajęcie demi place, ewent. komplet. Oferty do „Republiki" pod „Kurs Korczaka" 710-1

Posady.
(za wyraz 100 mk.).

FRENCH young lady, knowing polish fluently also English shorthand, typewriting aud commercial correspondence in French and English wants a situation in an office. Sub „M. G.". 787-2

JEUNE française possédant couremment le polonais, connaissant la sténographie anglaise, la dactylographie, et la correspondance commerciale désire un emploi dans un bureau Sub „M. G." 786-2

Rozmaite.
(za wyraz 120 mk.)

Zaginęła wilczyca, wabi się „Lidka". Odprowadzić za wynagrodzeniem na ul Andrzeja 29, m. 12. Bezprawne przetrzymanie psa będzie sądownie karane, 485-1

Lokale i mieszkania
(za wyraz 120 mk.).

MIESZKANIE duży pokój z kuchnią, skromne w centrum miasta odstąpię. Oferty z zaofiarowaną ceną do adm. „Republiki" „W. Z." 781-1

POKÓJ jeden, ewentualnie dwa z niekrępującem wejściem, centrum miasta, odstąpię. Oferty z zaofiarowaną ceną do adm „Republiki" „Ezet". 780-1

Kupno i sprzedaż
(za wyraz 150 m)

Sprzedam sklep z urządzeniem. Może być na mieszkanie, kantor lub skład. Oferty sub. „Kate" do „Republiki". 656-1

PIANINO zagraniczne sprzedam. Piotrkowska № 117. m. 23. 792-2

Zagubione dokum.
(za wyraz 85 mk.)

Alfons Frank zgubił kartę powołania wydaną w P. K. U. w Łodzi. 759-1

Zgubiono legitymację odroczenia służby wojskowej. wydaną w Piotrkowie przez P.K.U. na imię Majer Działowski z roku 1920. 800-3

Rein Benjamin zagubił dokument zwolnienia z wojska, wydany w Warszawie za № 345. 799-1

Szafasz Władysław zagubił tymczasowy dowód osobisty wydany w Łodzi. 783-3

Za wydawnictwo „Republika" Maurycy J. Poznański.
Redaktor Naczelny: **Marjan Nusbaum-Ołtaszewski.**
Sekretarz redakcji **Władysław Polak**
Kierownik działu gospodarczego **Dr. Leszek Wirkien.**
Złożono w własnej drukarni linotypowej (Piotrkowska 49); odbito w Drukarni Państwowej.